Fot.: A. Wach

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 1 zł
Wyd. A

Łódź, niedziela i poniedziałek
29 i 30 lipca 1973 r.
Rok XXIX Nr 178 (7669)

DZIENNIK ŁÓDZKI

● Utrwalenie zasad pokojowego współistnienia
● Usunięcie niesprawiedliwości społecznej

hasłami światowego forum młodzieży

Manifestacja uczestników berlińskiego festiwalu

28 lipca 1973 r. — po raz drugi w swej historii Berlin — stolica NRD — stał się miejscem światowego forum postępowej młodzieży naszego globu. Po 22 latach, dokładnie w tym samym miejscu, lecz w jakże innych warunkach, spotkali się znowu czołowi, najbardziej aktywni przedstawiciele młodego pokolenia różnych ras, światopoglądów i różnych orientacji politycznych.

Idee, które legły u podstaw światowego ruchu festiwalowego i były motorem szlachetnego działania młodych, stają się na naszych oczach rzeczywistością. Świat dzisiejszy nie jest światem z okresu pierwszych festiwali. Socjalizm umocnił się i okrzepł. Konsekwentna pokojowa polityka Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej, idea pokojowego współistnienia i rozwiązywania wszystkich spornych problemów na drodze rokowań została zaakceptowana przez państwa o różnych ustrojach społecznych. Dowodem tego są rezultaty pierwszej fazy europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Helsinkach, rozpoczęty proces normalizacji stosunków w sercu Europy, zakończona wojna w Wietnamie.

Istotnym czynnikiem tych przemian jest dzisiejsza rola i pozycja na arenie międzynarodowej gospodarza X Festiwalu — NRD, państwa, które dzięki swojej polityce i dynamicznemu rozwojowi ekonomicznemu, zdobyło sobie szacunek i powszechne międzynarodowo-prawne uznanie.

Wolą wszystkich postępowych sił świata i naturalnym prawem młodości jest głęboka troska o nadanie tym wszystkim procesom trwałego i powszechnego charakteru, o likwidację istniejących jeszcze w świecie napięć i ognisk zapalnych zagrażających pokojowi, usunięcie i wyeliminowanie wszystkich przejawów niesprawiedliwości społecznej, na które szczególnie wyczulona jest młodzież. W tym też celu jej najlepsi reprezentanci z całego świata przybyli do Berlina.

Centralnym akcentem uroczy-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jak ryby będą pływać w kosmosie?

Start drugiej załogi „Skylaba"

W sobotę o godz. 12.11 czasu warszawskiego wystartowali na pokładzie pojazdu „Apollo" z Przylądka Kennedy'ego trzej astronauci amerykańscy Alan Bean, Owen Garriot i Jack Lousma. Stanowić oni będą drugą załogę stacji orbitalnej „Skylab".

Na orbitę okołoziemską pojazd „Apollo" wprowadzi rakieta nośna „Saturn-1 b". Po 8 i pół godzinach lotu przewidziane jest połączenie „Apolla" ze stacją kosmiczną.

Trzej astronauci, przebywać

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nad organizacją centralnych dożynek czuwa komputer

Ogólnopolskie Święto Plonów, które w tym roku odbędzie się 2 września w Białymstoku to wielka impreza, wymagająca wielostronnych i bardzo starannych przygotowań. Rozmiar prac przygotowawczych określa znaczna liczba blisko 25 tys. uczestników, którym należy zapewnić jak najbardziej przyjemny i wygodny pobyt. Niezbędne jest więc nie tylko przygotowanie odpowiednich terenów i obiektów dożynkowych, ale także odpowiednie ustawienie kiosków z wyżywieniem z napojami i pamiątkami, zapewnienie kwater, informacji itp. Razem — jak się szacuje — około 3.5 tys. różnorodnych problemów i spraw!

Kto najlepiej to wszystko spamięta — oczywiście komputer.

Dożynki centralne 1973 w Białymstoku będą pierwszą tego typu imprezą, której założenia zostaną opracowane przy udziale maszyn elektronicznych. Od kilku miesięcy zajmuje się tym Białostocki Zakład Elektronicznej Techniki Obliczeniowej, wzmocniony na ten czas specjalistami z Warszawy oraz nowoczesną maszyną typu IBM.

Rola mózgów elektronowych polega na kontroli realizacji całego programu przygotowań. Na początek przekazano maszynie wszystkie dostępne dane związane z pracami przygotowawczymi do imprezy, przy czym sprawą priorytetową było terminowe wykonanie robót przy obiektach i terenach dożynkowych. Maszyna wszystko „zapamiętała" i następnie zaczęła udzielać odpowiedzi na interesujące organizatorów pytania, np. co należy robić w pierwszej kolejności, gdzie istnieje zagrożenie terminów. Komputer z dużą dokładnością sygnalizuje każdy błąd i zaniedbanie w realizacji najważniejszych zadań. Przypomina też, kiedy należy zająć się rozdziałem kwater, kiedy muszą być gotowe drogi dojazdowe, parkingi itd. Mózg elektronowy „ingerował" np. w sprawie rozmieszczenia punktów z wyżywieniem napojami, nie dopuszczając, aby kioski dwu różnych branży były ustawione blisko siebie przy pozostawieniu „białych plam" w innych miejscach.

Uroczystości jubileuszowe

● Odsłonięcie tablicy pamiątkowej
● Otwarcie wystawy historycznej
● Wyjazd delegacji Łodzi do Krakowa i Nowej Huty

Wczoraj w przededniu 550 rocznicy praw miejskich Łodzi, odbyły się w naszym mieście doniosłe uroczystości. Przed dawnym Ratuszem na Placu Wolności kilka minut przed godz. 11 zebrali się przedstawiciele społeczeństwa Łodzi, przybyli przedstawiciele władz partyjnych miasta i województwa łódzkiego z I sekretarzem KŁ PZPR — B. Koperskim, sekretarzem KŁ PZPR — J. Chabelskim i sekretarzem KW PZPR — W. Mielczarkiem. Obecni byli członkowie Prez. RN m. Łodzi z przewodniczącym Prez. RN — J. Lorensem oraz przedstawiciele władz administracyjnych województwa z zastępcą przewodniczącego Prez. WRN w Łodzi — M. Augustyniakiem.

O godz. 11 z Ratusza odzywa się hejnał miejski z melodią „Prząśniczki". Halabardnicy stanęli na warcie przed gmachem dawnej Rady Miejskiej.

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. Lorens w okolicznościowym przemówieniu podkreślił, że w latach obchodów jubileuszowych realizujemy nowy rozdział w dziejach naszego miasta. **Mówiąc o historii Łodzi, J. Lorens zaakcentował doniosły fakt, że w XIX wieku, 150 lat temu, narodził się**

łódzki przemysł, a z nim powstała klasa robotnicza. I właśnie tu, na Pl. Wolności zwanym dawniej Nowym Rynkiem, odbywały się manifestacje łódzkiego społeczeństwa w czasie powstania listopadowego i powstania styczniowego.

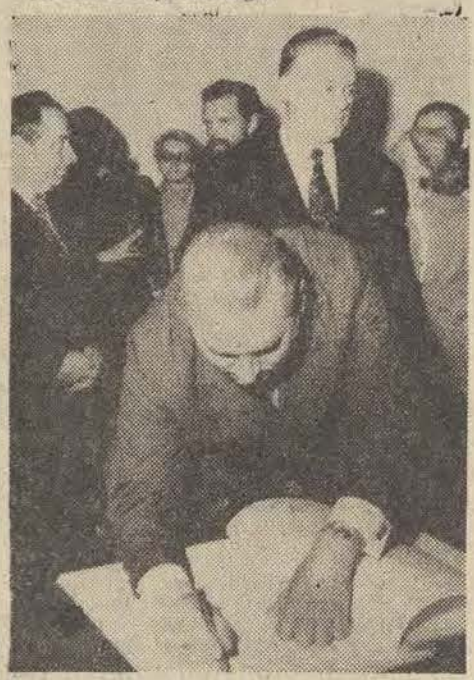

Również w dniach rewolucji czerwcowej 1905 roku Plac Wolności spełniał funkcję wyjątkową w walkach łódzkiej klasy robotniczej z caratem. W latach 1918—1939 odbywały się tu manifestacje 1-majowe.

Na zakończenie swego wystąpienia J. Lorens złożył podziękowanie łódzkiemu społeczeństwu za inicjatywy społeczne w realizacji programu rozwoju naszego miasta. Bo od nas samych zależy, jakie będzie miasto, w którym żyjemy.

Następuje kulminacyjny moment uroczystości — przewodniczący Prez. RN m. Łodzi odsłania tablicę pamiątkową.

Bezpośrednio po tej uroczystości, w dawnym Ratuszu otwarto wystawę obrazującą historię Łodzi i jej przemysłu. Gości po wystawie oprowadzał **dr M. Bandurka.** Zgromadzono na niej wiele cennych dokumentów archiwalnych, m. in. fotokopie aktu

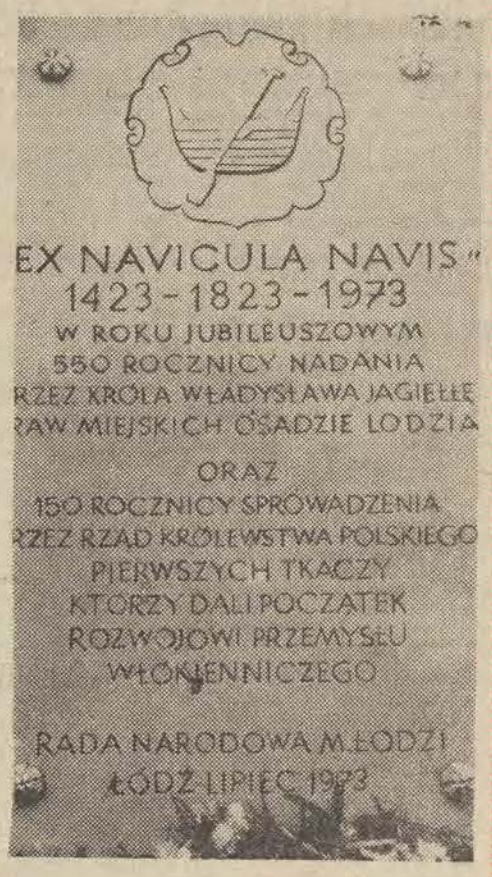

erekcyjnego Władysława Jagiełły, akta administracji państwowej, zbiory druków i ksiąg Rady Miejskiej. Dokumenty przedstawiają rewolucję czerwcową 1905 r. m. in. na wystawie znalazła się fotokopia rękopisu artykułu W. I. Lenina pt. **„Walka proletariacka a lokajstwo burżuazji"**, dotyczącego walk na barykadach Łodzi w czerwcu 1905 r. Na wystawie — niezwykle ciekawej — nie zabrakło również ruchomej miniaturki wnętrza hali fabrycznej oraz domu robotniczego.

(Dalszy ciąg na str 2)

Fot. — A. Wach

Umacnianie braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy

Oświadczenie polsko — wietnamskie

28 bm. dobiegła końca wizyta przyjaźni, jaką złożyła w Polsce delegacja Partii Pracujących Wietnamu i rządu Demokrtycznej Republiki Wietnamu pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PPW, premiera DRW — Pham Van Donga.

Na warszawskim lotnisku gości żegnał członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W sobotę rano w siedzibie Prezydium Rządu podpisane zostały dokumenty dotyczące współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami i ustalające jej zakres oraz sposoby realizacji w 1974 r. i w latach następnych.

Dokumenty, w obecności szefów rządów PRL i DRW podpisali wicepremierzy — Józef Tejchma i Le Thanh Nghi.

Wczoraj opublikowano wspólne oświadczenie polsko-wietnamskie, w którym czytamy m. in.

Spotkania i rozmowy polsko-wietnamskie przebiegały w atmosferze serdeczności, braterskiej solidarności i wzajemnego zrozumienia. Rozmowy dotyczyły dalszego umacniania przyjaźni i współpracy między PRL a DRW, realizacji porozumienia paryskiego w sprawie zakończenia wojny i przywrócenia pokoju w Wietnamie oraz aktualnych problemów międzynarodowych.

DRW w pełni popiera działalność PRL na forum międzynarodowym na rzecz umacniania pokoju i bezpieczeństwa zwłaszcza na kontynencie europejskim.

Strona polska poinformowana została o sytuacji w Wietnamie po podpisaniu porozumienia paryskiego oraz podjętych krokach w dziedzinie odbudowy kraju i planach dalszego rozwoju budownictwa socjalistycznego w DRW. Strona wietnamska potwierdza niezmienne stanowisko rządu DRW i TRR RWP — pełnego poszanowania i ścisłego przestrzegania porozumienia paryskiego w sprawie Wietnamu i wspólnego komunikatu z 13 czerwca 1973 r. oraz domaga się aby Stany Zjednoczone i administracja sajgońska postępowały w ten sam sposób. Strona polska w pełni popiera to stanowisko.

Strona polska zapewniła, że PRL wraz z innymi krajami socjalistycznymi będzie nadal udzielać pełnego i wszechstronnego poparcia dla narodu wietnamskiego, w jego walce o utrzymanie i umocnienie trwałego pokoju w pomyślnej budowie socjalizmu w Wietnamie Północnym oraz rozwoju Wietnamu Południowego na drodze pokoju, niepodległości, demokracji, neutralności i w dążeniu do pokojowego zjednoczenia Wietnamu.

Polska będzie wszechstronnie rozwijać przyjazne stosunki z Narodowym Frontem Wyzwolenia Wietnamu Południowego i TRR RWP.

Podkreślono, że stałe umacnianie zwartości wspólnoty państw socjalistycznych oraz międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu, proletariackiego internacjonalizmu w sojuszu z siłami ruchu narodowo-wyzwoleńczego oraz wszystkimi siłami demokracji i postępu na świecie, stanowią najskuteczniejszą gwarancję pomyślnej walki o pokój, niepodległość narodową, demokrację i socjalizm. Oświadczenie akcentuje, iż umacnianie braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między obu krajami służyć będzie socjalistycznemu budownictwu w Polsce i DRW.

Rozmowa L. Breżniewa z M. Joberiem

Sekretarz generalny KC KPZR, L. Breżniew przyjął na Krymie ministra spraw zagranicznych Francji Michela Joberta przebywającego w ZSRR z oficjalną wizytą. Jako przedłużenie radziecko-francuskich rozmów na najwyższym szczeblu, które odbyły się w Rambouillet, omawiano wiele istotnych problemów dotyczących aktualnej sytuacji międzynarodowej, w tym również związanych z bezpieczeństwem w Europie.

Podkreślono, że stale umacniająca się współpraca radziecko-francuska i przyjaźń między narodami Francji i ZSRR odgrywają ważną rolę w rozładowaniu napięcia i w umocnieniu pokoju.

W rozmowie, która upłynęła w przyjacielskiej atmosferze, uczestniczył członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR, A. Gromyko.

Pierwsze polskie gaźniki i pompy paliwowe dla „Fiata 126 p"

(INF. WŁASNA)

Nad powstaniem małego „Polskiego Fiata" pracuje wiele fabryk w kraju, M. in. znajduje się w tej grupie także Fabryka Osprzętu Samochodowego „POLMO" w Łodzi, która specjalizuje się w produkcji pomp paliwowych i gaźników. Zespół pracowników tej fabryki w składzie: inżynierowie: **Eugeniusz Bogusławski, Jerzy Soboń** oraz technicy: **Kazimierz Pokorski, Stanisław Kopacki, Jan Marciniak, Zbigniew Markowski** i **Adam Ozdobiński**, a także projektanci urządzeń **Tadeusz Małas** i inż. **Bogdan Dryzek**, od dłuższego czasu pracował nad opanowaniem własnej produkcji pomp i gaźników dla naszego „malucha".

W wyniku tych badań i wielu trudnych operacji, w dniu 20 lipca zmontowana została przedinformacyjna seria pomp paliwowych, a w dniu 24 lipca także seria gaźników. Obydwa te zespoły posiadają od 70 do 80 proc. części własnych wyprodukowanych przez „POLMO" w Łodzi.

Pierwsze próby działania obu zespołów przeprowadzone zostały w wozie doświadczalnym w Łodzi. Wyniki tych prób są identyczne z wynikami, jakie osiągają oryginalne wytwory WEBER i CORONA sprawdzane na urządzeniach odbiorczych i eksploatowane w samochodach.

Niebawem pierwsze pompy paliwowe i gaźniki z numerami seryjnymi 000002 (numery pierwsze pozostaną w Łodzi) do 000050 wysłane zostaną do Bielska, gdzie poddane będą dalszym próbom technicznym. Montaż tych elementów do polskiego „Fiata 126 p" rozpocznie się dopiero po opanowaniu przez fabrykę w Łodzi seryjnej produkcji. **(hz)**

„Śledztwo trwa" w czwartek w I programie TV

Zapowiadany przez nas w początkach lipca oryginalny program łódzkiej telewizji na temat zabójstwa popełnionego w okolicach Aleksandrowa — nadany zostanie już w najbliższy czwartek.

Przypomnijmy, że 25 lipca zeszłego roku w Saniach koło Aleksandrowa nieznany mężczyzna, który przybył tam rzekomo, aby kupić gospodarstwo — zamordował rolnika Gniazdowskiego, po czym zniknął. Portret zabójcy odtworzony został na podstawie zeznań świadków, którzy zetknęli się z nieznanym przybyszem.

Program o tej sprawie, zatytułowany „ŚLEDZTWO TRWA", obejrzymy w czwartek, 2 sierpnia, o godz. 18.45 w I programie TV. (sz)

W sierpniu w Gdańsku festiwal mody

Od 4 do 19 sierpnia br. odbędzie się w Gdańsku pierwszy ogólnopolski festiwal mody. Weźmie w nim udział ok. 100 zakładów przemysłu lekkiego z całego kraju, prezentując ponad 1.000 najatrakcyjniejszych wzorów z aktualnej produkcji odzieżowej. Jury nagrodzi złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami „Dominika" najciekawsze propozycje na sezon jesień — zima 1973.

Wzory nagrodzone medalami „Dominika" w trakcie trwania festiwalu będą sprzedawane w 30 sklepach Trójmiasta. Zaprezentowane zostaną również wiodące kolekcje odzieżowe na wiosnę i lato 1974 r.

Na tropie Bursztynowej Komnaty?

Wiadomość o poszukiwaniach „Bursztynowej Komnaty" przez gdańskich płetwonurków z klubu „Rekin" zaintrygowała społeczeństwo. Wersję, jakoby ten skarb spoczywał we wraku transportowca „Wilhelm Gustloff" zatopionego na ławicy słupskiej w końcu stycznia 1945 r. potwierdzają nowi świadkowie. Do redakcji „Głosu Słupskiego" zgłosił się Augustyn Bendik mieszkający obecnie w Słupsku, który oświadczył, że pracował przy załadunku transportowca „Wilhelm Gustloff" skrzyniami o cennej zawartości, starannie strzeżonej przez hitlerowców. Przypuszczenia Bendika co do szczególnie cennej zawartości skrzyń miał potwierdzić następnie w bezpośredniej rozmowie jego dobry znajomy z transportowca — bosman Erich Bittner.

Radar i Scotland Yard przeciwko nielegalnym imigrantom

23 imigrantów z Indii i Pakistanu, którzy nielegalnie osiedlili się w W. Brytanii — musi opuścić ten kraj.

Usuwanie z W. Brytanii kolorowych imigrantów następuje w wyniku decyzji rządu brytyjskiego w oparciu o tzw. ustawę antyimigracyjną, która działa wstecz, umożliwiając wysiedlenie wszystkich osób jakie wcześniej — jeszcze bez właściwego zezwolenia — znalazły się na terytorium Zjednoczonego Królestwa.

Równocześnie władze podjęły kroki w celu zapobieżenia dalszemu napływowi nielegalnych imigrantów na Wyspy Brytyjskie. Policja i Scotland Yard przeprowadziły zakrojone na szeroką skalę śledztwo w londyńskim porcie lotniczym Heathrow, by wykryć wiodące tędy drogi nielegalnej imigracji, a w rejonach przybrzeżnych Anglii, nad Kanałem La Manche, odbyły się nocne ćwiczenia oddziałów policji, połączone z wypróbowywaniem nowej aparatury radarowej — mającej również za zadanie szybkie wykrywanie prób przekraczania granicy.

Manifestacja uczestników berlińskiego festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

stości otwarcia X Festiwalu stała się wielka manifestacja na stadionie „Młodzieży Świata".

Reprezentacje młodego świata powitali na stadionie gospodarze — członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych NRD z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Narodowego Komitetu Festiwalowego Republiki — Erichem Honeckerem oraz przewodniczącym Rady Ministrów NRD — Willy Stophem.

Obecni są członkowie kierownictwa światowego ruchu młodzieży i studentów oraz przewodniczący wszystkich narodowych organizacji młodzieżowych reprezentowanych na festiwalu.

W pracach przygotowawczych do berlińskiego spotkania młodych brało udział 135 narodowych komitetów, do których należy ogółem ponad 1.700 organizacji młodzieży i studentów. Jest to ilość rekordowa w liczącej 25 lat historii ruchu festiwalowego. Tak masowy udział w berlińskim spotkaniu świadczy o tym, że mimo różnic ideologicznych i politycznych wszystkie te organizacje jednoczy wspólne hasło festiwalowe — pragnienie świata bez wojen

Honor otwarcia pochodu przypada gospodarzom ostatniego, IX festiwalu z roku 1968. — młodzieży Ludowej Republiki Bułgarii.

Delegacja polska reprezentuje ponad 5 mln członków organizacji młodzieży polskiej. Ogromne ożywienie na stadionie i trybunie honorowej zapanowało podczas przemarszu delegacji młodzieży radzieckiej

W otwarciu festiwalu uczestniczy wielusetosobowa delegacja NRF i Berlina zachodniego. Po raz pierwszy bowiem niemal wszystkie organizacje młodzieżowe Republiki Federalnej i Berlina Zach. wysłały swych delegatów na festiwal.

Wielki trwający ponad 3,5 godziny pochód delegacji młodzieżowych na stadion im. Młodzieży Świata zakończyła delegacja gospodarzy — młodzieży NRD.

Głos zabiera przewodniczący SFMD Roberto Viezzi. Mówi on o nadziejach jakie świat łączy z młodym pokoleniem, podkreśla olbrzymie zainteresowanie festiwalem.

Następuje moment wciągnięcia na maszt flagi X Festiwalu. Towarzyszy temu zapalenie znicza festiwalowego. Aktu tego dokonuje słynny sportowiec NRD mistrz olimpijski w skoku o tyczce. Wolfgang Nordwig.

W imieniu narodowego komitetu festiwalowego NRD przemówił następnie I sekretarz KC SED Erich Honecker witając serdecznie przedstawicieli młodzieży ponad 140 krajów.

Na murawę wkraczają zespoły artystyczne. Rozpoczyna się wielki festyn młodości.

W ramach artystyczno-gimnastycznego programu stanowiącego końcowy akord ceremonii otwarcia X festiwalu, występuje m. in. 2000 członków centralnego zespołu muzycznego FDJ oraz 800 tancerek i tancerzy. Stanowi to jak gdyby inaugurację programu kulturalnego X festiwalu, na który składa się ok. 1.400 imprez. Rozpoczął się prawdziwy karnawał młodości. Do 5 sierpnia znajdować się on będzie w centrum zainteresowania światowej opinii publicznej i młodego pokolenia wszystkich kontynentów.

Pierwsza wizyta polskich związkowców w NRF

28 bm. powróciła do Warszawy z NRF delegacja CRZZ pod kierownictwem sekretarza Centralnej Rady — Ryszarda Pospieszyńskiego. Delegacja przebywała w NRF z tygodniową wizytą na zaproszenie Zarządu Federalnego Zachodnioniemieckiej Centrali Związkowej — DGB.

R. Pospieszyński poinformował dziennikarzy PAP o rezultatach pierwszej wizyty w NRF delegacji polskiej centrali związkowej. W toku rozmów z kierownictwem DGB wytyczyliśmy kierunki dalszego rozwoju i współpracy między związkami zawodowymi Polski i NRF. Wymieniliśmy poglądy na temat sytuacji w europejskim ruchu związkowym. Rozmowy te będą kontynuowane w czasie oczekiwanej niedługo wizyty przewodniczącego DGB — Oskara Vettera w naszym kraju. Zaprosiliśmy również do Polski przedstawicieli zachodnioniemieckich instytucji związkowych — Banku Związkowego (czwartego co do wielkości w tym kraju) i największej firmy budowlanej w NRF — Neue Heimat, wyspecjalizowanej m. in. w budownictwie socjalnym.

Interesujące spotkania odbyliśmy również w zarządach głównych związków branżowych, zwłaszcza pracowników budowlanych i IG Metall, lewicowego związku w ruchu zachodnioniemieckim, będącego w przyszłości konsekwentym rzecznikiem układu z Polską. Naszej wizycie — powiedział R. Pospieszyński — towarzyszyło duże zainteresowanie związkowców. Serdecznie przyjmowano nas w zakładach pracy. Na spotkaniach z działaczami związkowymi i robotniczymi podkreślano potrzebę szerszego udziału ruchu związkowego w procesie normalizacji stosunków między obu państwami.

„Desa" zostaje

Co z łódzką „Desą"? Jej losy były już właściwie przesądzone. Jak informowaliśmy, budynek przy ul Piotrkowskiej 117 miał być z dniem 1. VIII. br. rozebrany, a dla „Desy" nie było lokalu zastępczego.

Ponieważ krytyczny termin zbliża się, o ostateczną informację na temat losów salonu sztuki poprosiliśmy kierownika Wydziału Gospodarki Terenowej Prez. RN m. Łodzi — Stanisława Karbowego.

I spieszymy donieść, że 1 sierpień nie będzie dniem zawieszenia działalności „Desy". Przesunął się bowiem termin rozbiórki budynku. Zanim nadejdzie nowy, na razie dokładnie niesprecyzowany, i dopóki nie ulokuje się tej placówki na pl. Wolności, zajmie ona lokal zastępczy — zapewnił nas rozmówca.

Mamy nadzieję, że tym razem nikt nie prześpi sprawy.

(rg)

Start

(Dokończenie ze str. 1)

będą przez 58 dni na pokładzie „Skylaba".

Astronauci wezmą ze sobą na pokład „Skylaba" niecodziennych pasażerów — 6 myszy pustynnych, 2 pająki o wdzięcznych imionach „Anita" i „Arabella", kilkanaście małych rybek w akwarium oraz komary. Celem eksperymentu jest obserwacja ich zachowania w warunkach nieważkości. Uczeni zainteresowani są zwłaszcza, czy ryby będą pływać podobnie jak w wodzie na ziemi oraz czy pająki będą zdolne do tkania pajęczyny w stanie nieważkości.

W cztery godziny po wystartowaniu statku „Apollo" dowódca załogi, Alan Bean zameldował naziemnemu ośrodkowi kontrolnemu o tajemniczych „świecących cząsteczkach" w pobliżu statku. Inny astronauta, Jack Lousma oznajmił, że ma wrażenie jakby wokół statku padał śnieg. Ośrodek naziemny badając przyczyny zaobserwowanego zjawiska stwierdził momentalnie spadek ciśnienia w zbiornikach helu i paliwą jednego z silników rakietowych pojazdu kosmicznego. Polecono astronautom zamknąć system doprowadzający paliwo do tego silnika. Incydent wydarzył się wkrótce po uruchomieniu małych silników w celu korektury lotu statku „Apollo" i wprowadzenia go na trajektorię, wiodącą ku stacji orbitalnej „Skylab".

Specjaliści z NASA nie wyrażają niepokoju z powodu tego incydentu.

24 godziny

HAWANA. — Pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby premier Fidel Castro przyjął polską delegację partyjno-rządową z członkiem Sekretariatu KC PZPR, Ryszardem Frelkiem. Poruszono sprawy pomyślnie rozwijającej się współpracy między partiami i rządami Polski oraz Kuby.

KABUL. — Szef państwa i premier Afganistanu, Muhammed Daud podpisał trzy dekrety, na mocy których likwiduje się wszystkie prerogatywy byłego monarchy w dziedzinie władzy prawodawczej i wykonawczej. Przewiduje się także złożenie przez urzędników państwowych, prawników i żołnierzy przysięgi na wierność Republice.

Daud oświadczył, że opracowana zostanie nowa konstytucja, odpowiadająca władzy republikańskiej

PHNOM PENH. Siły wyzwoleńcze przełamały w nocy z piątku na sobotę zewnętrzny pierścień obrony wojsk Lon Nola wokół Phnom Penh, stolicy kraju, a w sobotę zdobyły dwa miasta podstołeczne.

Amerykańskie superfortece B-52 i myśliwce bombardujące atakowały przez cały dzień pozycje oddziałów wyzwoleńczych tuż za przedmieściami Phnom Penh.

PARYŻ. Znana francuska pisarka i autorka kilku sztuk dramatycznych, Francoise Sagan, poinformowała w wywiadzie dla rozgłośni „France-Inter", że wkrótce zamierza przenieść się na stałe do Irlandii.

Pogoda

Dziś w woj. łódzkim w ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych i miejscowe przelotne opady ze skłonnością do burz. Temperatura minimalna w granicach 12—14 st. C., maksymalna 22—25 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków północnych i północno-wschodnich. Jutro pogoda bez większych zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 19.36 a jutro wzejdzie o godz. 3.39.

Dziś imieniny Marty i Olafa a jutro Julity i Ludmiły.

Kronika wypadków

▲ Wczoraj w Łodzi na skrzyżowaniu ulic Aleksandrowskiej i Kwiatowej Kazimierz B. l. 59 (Rojna 30) potrącony został bokiem tramwaju. Z obrażeniami przewieziono go do szpitala.

▲ Przy zbiegu Nawrot i Wysokiej kierowca „Wołgi" 2889 IS spowodował zderzenie z motorowerem IA 679 którego kierowca 19-letni Stanisław Ł. (Wschodnia 55) doznał obrażeń i przebywa w szpitalu.

▲ Na ul. Zamiejskiej motocyklista Andrzej Sz. l. 18 (Lubliniek 11) spowodował zderzenie z drugim jadącym na motocyklu mężczyzną — Tadeuszem D. l. 20 (Denna 59). Obaj doznali obrażeń a w szpitalu przebywa Tadeusz D.

▲ Bardzo dużo pracy miało wczoraj Pogotowie Ratunkowe. Lekarze tej placówki przez 12 dziennych godzin wzywani byli 200 razy. Nie wszystkie niestety wezwania były uzasadnione. **(kl)**

Kierowco jedź ostrożnie!

Wczoraj przez cały dzień trwała profilaktyczna akcja Milicji Obywatelskiej przeprowadzona przy współudziale Polskiego Radia mająca na celu nakłonienie kierowców do ostrożnej i bezpiecznej jazdy.

Okazało się, że ścisła kontrola tras wylotowych z miasta oraz głównych dróg tranzytowych dała oczekiwane rezultaty. Kierowcy jeździli znacznie rozsądniej, a co za tym idzie — bezpieczniej. Mimo to na terenie woj. łódzkiego zanotowano 8 kolizji pojazdów mechanicznych. W większości były to skutki nieuszanowania pierwszeństwa przejazdu oraz nieostrożnej jazdy na śliskiej nawierzchni. W wyniku kraks 6 osób doznało obrażeń i umieszczono je w szpitalach.

Również i w Łodzi zmniejszyła się jak na sobotni dzień ilość wypadków. Zanotowano tylko 16 zderzeń w których obrażeń doznało 6 osób.

Obserwatorzy akcji koledzy dziennikarze zauważyli jednak, że nie tylko kierowcy ponoszą winę za niebezpieczną jazdę. Niebezpieczeństwo powoduje często sama służba drogowa nie dbając o stan nawierzchni ulic. Przykładem może być trasa E-12 przy ul. Przędzalnianej w Łodzi. Ulica ta została przed kilku dniami przekopana w poprzek i dotychczas nie może doczekać się naprawy.

Wiele kłopotów sprawia też zmiana ustawienia znaków określających pierwszeństwo przejazdu. Takim przykładem może być skrzyżowanie ul. Broniewskiego z ul. Rzgowską. Kierowcy łódzcy nadal nie wiedzą, która z tych ulic jest uprzywilejowana.

Uprzedzamy wszystkich kierowców akcja nadal trwa.

8,6 mln. funtów odszkodowania za wysadzonego w Benghazi „Boeinga"

Pokłosiem niedawnej debaty parlamentarnej w Izbie Gmin na temat nadmiernych kosztów realizacji brytyjsko - francuskiego projektu budowy samolotów „Concorde" jest informacja, jaką przyniósł sobotni londyński „Guardian". Dziennik informuje, że dwa prototypy ponaddźwiękowe pasażerskiego odrzutowca — które odbywają obecnie próbne i handlowo-reklamowe loty wokół świata — nie są ubezpieczone podczas lotów, a koszty ewentualnej katastrofy obciąża kieszenie podatników brytyjskich i francuskich. Dotychczasowe ubezpieczenie „Concorde 01" i „Concorde 02" obejmuje jedynie uszkodzenia samolotów w hangarach i na płycie lotniska.

Dodać należy, że ubezpieczenie wielkich samolotów pasażerskich stało się dla towarzystw ubezpieczeniowych zajęciem coraz mniej opłacalnym. Towarzystwo Lloyda wypłaciło ostatnio japońskim liniom lotniczym największe w swych dziejach odszkodowanie za zniszczenie jednego samolotu — 8,6 mln funtów szterlingów za wielki odrzutowiec „Jumbo", wysadzony w powietrze przez porywaczy na lotnisku w Benghazi. Tylko w roku ubiegłym londyńska firma ubezpieczeniowa poniosła straty wysokości 750 mln funtów.

Uroczystości jubileuszowe

(Dokończenie ze str. 1)

Po zwiedzeniu wystawy goście złożyli podpisy w księdze upamiętniającej uroczystości jubileuszowe.

Również wczoraj, w ramach obchodów wielkich jubileuszów, naszego miasta, wyjechała do Krakowa delegacja Łodzi, aby złożyć kwiaty na grobie króla Władysława Jagiełły na Wawelu. Następnie delegacja uda się do Nowej Huty i złoży kwiaty przed pomnikiem W. I. Lenina.

W skład delegacji łódzkiej weszli: przew. ŁK FJN — prof. dr A. Nadolski, zastępca przew. Prez. RN m. Łodzi — Z. Polit i zastępca kier. Wydz. Propagandy KŁ PZPR — I. Hałas.

(j. kr.)

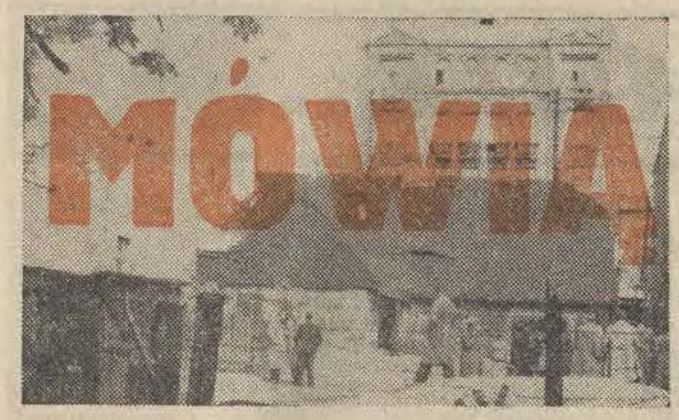

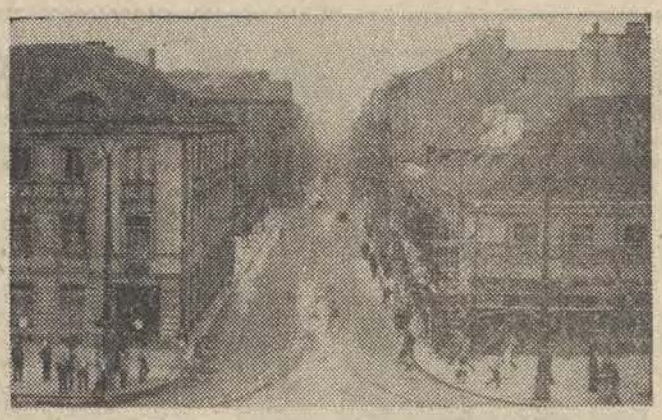

▲ 766,3 tysiąca mieszkańców Łodzi stanowiło w 1971 roku 2,3 proc. ludności kraju.

▲ 226,3 tys. zatrudnionych stanowiło 4 proc. pracujących w kraju. Oni to właśnie wytwarzali 4,2 proc. dochodu narodowego (5,6 proc. dochodu narodowego wytwarzanego przez przemysł).

▲ W mieście naszym jest 2,7 proc. krajowej liczby zakładów przemysłowych.

▲ Wytwarzamy 4,2 proc. globalnej produkcji krajowego przemysłu.

▲ 4,0 prod. produkcji przemysłu chemicznego;

▲ 2,7 proc. produkcji przemysłu elektromaszynowego;

▲ 2,4 proc. produkcji przemysłu spożywczego;

▲ 26,1 proc. produkcji przemysłu włókienniczego.

Składa się na to:

▲ 45,0 proc. wyrobów pończoszniczych;

▲ 25,5 proc. tkanin wełnianych i wełnopodobnych;

▲ 33,1 proc. tkanin bawełnianych i bawełnopodobnych;

▲ 42,3 proc. tkanin jedwabnych;

▲ 41,6 proc. przędzy bawełnianej i bawełnopodobnej;

▲ 10,2 proc. obuwia (łącznie z gumowym).

Nie ma więc przesady w twierdzeniu, że Łódź ubiera kraj...

▲ 82,2 proc. (208,5 tys.) kobiet w wieku produkcyjnym, tzn. między 18, a 59 rokiem życia, pracowało;

▲ W roku ubiegłym z Łodzi poszło w świat 298,8 mln metrów tkanin bawełnianych, 54 mln par pończoch i skarpetek, 77 mln sztuk sweterków, bluzeczek i innych wyrobów z dzianiny.

▲ W tym samym czasie wydaliśmy w sklepach detalicznych prawie 15,4 mld złotych, z tego 6.755 mln zł na żywność;

▲ Systematycznie zmniejsza się ilość osób przypadających w Łodzi na 1 izbę mieszkalną. W roku ubiegłym wskaźnik ten wynosił już tylko 1,22 (w 1970 r. — 1,29).

▲ W 1948 roku wybudowano w Łodzi... 80 mieszkań, zaś w roku ubiegłym 8.217 (budownictwo uspołecznione), tzn. 26.156 izb.

▲ Tramwaje przewiozły 484 mln osób, a autobusy 119 mln;

▲ Prawie połowa ulic ma w mieście nawierzchnię uszlachetnioną;

▲ Do zup i kąpieli zużyliśmy 39 mln m sześc. wody (w 1970 r. — 34,5 mln m sześc.);

▲ O nasze zdrowie troszczy się ponad 2,5 tys. lekarzy medycyny, ok. 750 dentystów, prawie 700 farmaceutów i ponad 4,7 tys. pielęgniarek;

▲ Niemal 4,8 mln widzów odwiedziło łódzkie kina oraz 721 tys. — teatry;

▲ Ponad 3,6 mln wypożyczeń książek „załatwiły" biblioteki publiczne;

▲ 196 tys. abonentów radia i 183 tys. telewizji odbiera w Łodzi programy.

Burmistrze...

Kamienica należy do Kozulskiego, a Kozulski to też kawał historii dawnej Łodzi. Przed wojną firma budowlana, którą prowadził „postawiła" sporo domów. Ale ta kamienica przy ul. Żytniej 5 jest już stara, na małym podwóreczku lokatorzy naustawiali komóreczek, klitek, ktoś tam hoduje gołębie, sterczy trzepak, pachną obiady sąsiadów. Trzymając się rozchwierutanej poręczy wdrapuję się po solidnych kamiennych schodach na pierwsze piętro. Szukam mieszkania nr 8. Pytam starszą kobietę...

— A kogo pan szuka?...
— Drewnowicza...
— Ale którego?!...
— Piotra...
— Ale którego, bo jest dwóch?!...

— Starszego...

W ten sposób znalazłem się w schludnym mieszkanku, w jednym pokoiku, w którym szafą wydzielono kuchenkę. Sympatyczna starsza kobieta informuje mnie, że mąż jeszcze nie wrócił z pracy.

Przypominam się, 14 lat temu byłem już w tym mieszkaniu, rozmawiałem z Piotrem Drewnowiczem — seniorem. Pani Janina, przewijaczka u „Marchlewskiego" jest już na emeryturze. Opowiada jak to tuż po wojnie szukała mieszkania z 9-letnim Piotrusiem, gdy mąż nie wrócił jeszcze z obozu. Kłopocze się o jego córki: Irkę uczennicę 2 klasy Technikum Włókienniczego specjalizująca się w dziedzinie dziewiarstwa (skończyła rok z wyróżnieniem i dostała „Quo vadis") kłopocze się i o Urszulę z 8 klasy (zdolna, ale jak to bywa — niezbyt pracowita).

Mąż — Piotr Drewnowicz pracował przed wojną u Kozulskiego, po wojnie został włókniarzem Jego syn Piotr skończył technikum dziewiarskie i jest kierownikiem produkcji w Spółdzielni Inwalidów im b. Więźniów Radogoszcza. Jedna z sióstr Piotra — seniora, była skrecarka w Zakładach im. Wiosny Ludów, tam gdzie pracuje do dziś jej brat.

Typowa łódzka, włókniarska rodzina z licznymi odgałęzieniami. Prawie wszyscy mieszkają na Bałutach...

Jest jednak jeszcze jeden powód, dla którego przypominamy tę rodzinę właśnie teraz. Łatwiej będzie zgadnąć, jeżeli powiemy iż dom przy ul. Żytniej 5, w którym mieszkają Drewnowicze stoi bardzo blisko ul. Drewnowskiej. Następna przecznica — to ul. Piwna, a przy niej, na rogu Drewnowskiej mieszka następna rodzina Drewnowiczów, „na czele" z Kazimierzem, ojcem trzech synów i stryjecznym bratem Piotra...

Ojciec Piotra — seniora, Andrzej także pracował u Kozulskiego... Jak to splatają się ludzkie losy...

Więc czemu zajęliśmy się teraz właśnie, właśnie tą rodziną? Albowiem istnieją dokumenty wskazujące, iż Drewnowicze należą do najstarszych łódzkich rodów. Zaraz na wstępie wyjaśnijmy, iż do tradycji rodzinnych należy nadawanie chłopcom imion Andrzej lub Piotr.

Początki rodu sięgają XVII wieku, jak to wynika z ksiąg miejskich. W 1607 roku zapisano, że mieszczanin łódzki, miasta — liczącego wówczas tysiąc mieszkańców jest ojcem dwóch synów. Pawła nazywano „Pisarkiem", a Jędrzeja (Andrzeja) „Drewnem" — ot, przezwisko utrwalające cechy charakteru lub wygląd. Jędrzej ożenił się z Anną Paciorkówną, córką Macieja — radnego miejskiego. Anna zmarła „z powodu złego postępku córki Jadwigi" a ojciec wyrodne dziecko wydziedziczył.

W podeszłym na ówczas wieku, ok. 60 lat Jędrzej „nieprzymuszony, nienamówiony, ani żadnym błędem nawiedzony oblicznie zeznał, iż zapisuje córce swojej Katarzynie z tym zięciem Stanisławem (Krzyczkowiczem) dom swój... i z ruchomymi rzeczami i nieruchomymi od mała do wielaż i zapisuje to temu zięciowi darem wiecznym, nieodmiennym, za który dar podziękowali jako ojcu..."

Na dodatek Jędrzej zięciowi swojemu, chłopu ze wsi kapitulnej, przekazał także... swoje nazwisko, przez co ten uzyskał pełne prawa miejskie i stał się protoplastą rodu Drewnów.

Ród szybko zyskuje na znaczeniu i jak to bywało we zwyczaju, chłopskie nazwisko Drewno zmienia na Drewnowicz. W 1713 roku w księgach miejskich figuruje już „uszlachetnione" nazwisko. Wtedy też zaczynają rządzić miasteczkiem Wnuk Stanisława — Andrzej Drewnowicz zasiada w radzie miejskiej, a od 1730 przez dwa lata jest burmistrzem. Od tego czasu już w każdej kadencji jakiś Drewnowicz albo tylko zasiada w radzie, albo jest burmistrzem. W północnej części miasta rozciągały się należące do nich ziemie...

Z ziem tych pozostał niewielki skrawek przy rogu Piwnej i Drewnowskiej należący do Kazimierza Drewnowicza. Cała rodzina zaś zasilała od dziesięcioleci szeregi proletariatu miejskiego, wszakże pamiętając o blasku świetności nazwiska.

Piotr Drewnowicz

Dlatego też babcia Janina troska się o postępy w nauce wnuczki Urszuli, bowiem jest ważne, aby Drewnowiczowie „wychodzili na ludzi"...

Związek rodu Drewnowiczów-Drewnów z ulicą Drewnowską nie jest bezsporny Niektórzy historycy twierdzą wszakże, iż ulica tak właśnie została nazwana ponieważ wiodła do, lub przez dobra tej rodziny. Jeżeli tak — to byłaby to jedna z niewielu, jeśli nie jedyna łódzka rodzina mająca „swoją" ulicę. Dobrze sobie na nią zasłużyli...

JÓZEF POTĘGA
Fot.: — A. Wach

Trzy pokolenia Drewnowiczów

KALENDARIUM

1322

— pierwsza wzmianka o wsi Łodzia w przywileju księcia łęczyckiego Władysława.

1387

— przywilej biskupa Jana „...wsie Lodza i Wydzewnycza powszechnie zwane dajemy wspomnianemu sołtysowi Januszowi i jego prawowitym następcom celem lokacji na prawie niemieckim..."

1423

— 27 lipca król Władysław Jagiełło podpisuje w Przedborzu akt erekcyjny miasta na prawie magdeburskim.

1496

— biskup Krzesław z Kurowek wyjednał dla miasta faktyczne ustalenie targów i jarmarków formalnie nadanych aktem lokacyjnym króla Władysława.

1572

— „...Pan Bóg raczeł nawiedzić pogorzelą miasteczko Łodzia przez złe ludzie, którzy ją dwakroć palili dla wziątku, Maciej Kiepkowicz, drugi Marcin Włodarczyk z bratem swym Szczepanem..."

1594

— kościół w Łodzi jest opuszczony tak dalece, że „kury swobodnie po nim spacerują".

1645

— „wyświęcono" z Łodzi pewną niewiastę „która się grzechu dopuszczała", a jej dom przeznaczono na pierwszy w mieście szpital.

1661

— „morowe powietrze" nawiedza miasto.

1810

— (18 kwietnia) — „Łódź nie zapłaciła do Kassy Gwardji Narodowej należącą ratę za I-szy kwartał... i przez to umondorowanie nakazanego Dobosza jako to szafowanie Bębna i innych rekwizytów uskutecznione być nie mogło". (Doboszem mianowany został 17-letni syn rolnika — Teodor Ostojski).

1824

— założono w Łodzi cech tkaczy.

1825

— architekt Maliszewski opracował projekt „Domu Normalnego dla Prządków" (5 z nich zachowało się jeszcze przy ul. Piotrkowskiej).

1827

— (24 czerwca). — Zakończono budowę ratusza murowanego na Rynku Nowomiejskim (Plac Wolności).

1827

— Fryderyk Wendisch z Chemnitz buduje pierwszą łódzką przędzalnię w rejonie Księżego Młyna.

1838

— Ludwik Geyer uruchamia pierwszą w Królestwie Kongresowym maszynę parową.

1861

— (10 grudnia) — Prezydent miasta Franciszek Traeger zwołał pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.

1866

— wybudowana zostaje odnoga kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej z Koluszek do Łodzi-Fabrycznej.

1869

— (5 grudnia) — Rada Miejska została zniesiona.

1882

— działa w Łodzi pierwsza rewolucyjna partia „Proletariat".

1886

— powstaje w Łodzi Towarzystwo Lekarskie.

1889

— z inicjatywy J. Marchlewskiego powstaje Związek Robotników Polskich.

1900

— powstaje Koło Gimnastyczne przy Towarzystwie Trzeźwości.

1905

— (czerwiec) demonstracje robotników łódzkich krwawo tłumione przez władze. Przeszły one do historii pod nazwą „Rewolucji Czerwcowej".

1906

— wybudowano tor kolarski w Helenowie.

1908

— powstaje Łódzki Klub Sportowy.

1915

— (17 lutego) — Inauguracyjny koncert zespołu symfonicznego. (Początek Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej).

1922

— Łódź uzyskuje rangę miasta wojewódzkiego.

1922

— wprowadzono powszechne obowiązkowe nauczanie podstawowe w Łodzi.

1924

— przystąpiono do organizowania Muzeum Sztuki.

1939

— (5 września) — Hitlerowcy wkraczają do Łodzi.

1945

— (19 stycznia) — Armia Czerwona wyzwala Łódź.

1945

— uruchomiono w Łodzi Politechnikę i Uniwersytet.

1949

— wybudowano 80 izb mieszkalnych.

1954

— powstaje w Łodzi Opera.

1955

— zakończono budowę pierwszego rurociągu Pilica—Łódź.

1956

— (22 lipca) — Pierwszy program TV w Łodzi.

1967

— (19 stycznia) — Premiera w Teatrze Wielkim przy Pl. Dąbrowskiego.

1971

— (7 września) — Biuro Polityczne KC PZPR zaakceptowało plan rozwoju i modernizacji Łodzi.

1973

— (20 lipca) — Otwarto pierwsze w Łodzi podziemne przejście pod ul. Kilińskiego.

ONI WYBRALI ŁÓDŹ...

* * *

— Niechaj potomni przestaną snuć
Domysły „w sprawie Tuwima",
Bo sam oświadczam: mój gród —
to Łódź.
To moja kolebka rodzima!
Niech sobie Ganges, Sorrento, Krym
Pod niebo inni wynoszą,
A ja Łódź wolę! Jej brud i dym
Szczęściem mi są i rozkoszą!

J. TUWIM

Gdy spotkaliśmy się z Pawlakiem...

Gdy spotkaliśmy się z Zygmuntem Pawlakiem, murarzem - brygadzistą w MPBK nr 1, wiedziałem już o nim sporo. Że pracuje w tej sa-

Zygmunt Pawlak

mej firmie 19 lat (a to, wierzcie, rzadkość w tym zawodzie), że zwykle powierza mu się najtrudniejsze prace, terminowe i odpowiedzialne, że wyróżnił się ostatnio przy przebudowie Dworca Fabrycznego, gdzie — jak zawsze — okazał się potrzebny w decydującym, najbardziej obserwowanym i oczywiście najtrudniejszym etapie.

— A czy oglądał pan dworzec i przejście podziemne już po otwarciu, jak tysiące łodzian?

— To jasne! Poszliśmy tam na spacer z rodziną i znajomymi, słuchałem jak chwalą dworzec i przejście i naprawdę zrobiło mi się przyjemnie. Jest w tym przecież i coś mojego, a to uczucie prawie takie, jak uczucie ojca, który wie, że ma udane dziecko.

— Pan ma tych cząstek samego siebie w Łodzi bardzo dużo...

— Dziewiętnaście lat — to coś znaczy!

— Miło tak pewnie spojrzeć na dom i pomyśleć sobie: tu pracowałem, dzięki mnie ludziom mieszka się tu lepiej niż kiedyś...?

— Bardzo! Chociaż nie myśli się tak na co dzień, bo się przecież nie pamięta, nie ma się do tego głowy — to jak się już przypomni, ma się trochę zadowolenia.

— Dużo jest jeszcze w Łodzi do zrobienia...

— Od frontu może nieco mniej, ale wnętrza!...

— Wie pan, przykro czasem patrzeć, jak po paru miesiącach ładne, słoneczne elewacje — wasza robota — czernieją, jak osiadają na nich kurz i sadze...

— Niestety, farby emulsyjnej zmywać nie można. Żeby to mieć kolorowe tynki...

(Sz.)

NIE ZAMIENIŁBYM na żadne inne...

Urodzony i wychowany w Łodzi, syn ślusarza, który przepracował „na tramwajach" przeszło 30 lat, **dr Tadeusz Janiszewski**, jest dziś zastępcą kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Prez. WRN w Łodzi do spraw profilaktyki i lecznictwa.

W 1950 roku był szefem łódzkiej ekipy w 46 Ochotniczej Brygadzie Turnusowej ZMP budującej Nową Hutę. Ma z tego okresu wiele odznak i wyróżnień za pracę społeczną i sukcesy w wyścigu pracy. W latach 60 dały znać o sobie jego dzisiejsze obydwie specjalności — radiologa i organizatora ochrony zdrowia. Zorganizował pierwszą w Łodzi przychodnię wielospecjalistyczną dla całego miasta, na jej bazie — a była to pionierska praca — rozwinął działalność metodyczno-organizacyjną, zwłaszcza w zakresie nadzoru specjalistycznego. Był inicjatorem powszechnych badań radiofotograficznych narządów klatki piersiowej metodą katastralną (objęły one wszystkich łodzian od 15 roku życia). Potem rozszerzył jeszcze i usprawnił te badania na terenie województwa łódzkiego.

— Nie, Łodzi nie zamieniłbym na żadne inne miasto. Choć trafiały mi się nawet ponętne propozycje, nigdy do siebie takiej myśli nie dopuszczałem. Tu jest kawał mojego życia i tu widzę dalszy jego ciąg. Tu jest klimat do pracy właśnie taki, jaki — wyobrażam sobie — powinien towarzyszyć naszym działaniom. Choć pracy jest tak wiele — a może właśnie dla-

dr Tadeusz Janiszewski

tego? — często jej pokwitowaniem jest niekłamana i jakże podnosząca na duchu satysfakcja. Czyż trzeba więcej?...

(Sz.)

* * *

Cała w zieleni Piotrkowska.
A ja nad kałamarzem
Sławię Cię, Łodzi prosta!
Jak dawniej o smutku — piszę
Dzisiaj wiersz o radości.
Spoza biurka jam wyszedł
W słońce roboczej przyszłości.
Ciemne mnie wody niosły,
Tonąłem podobny do widma,
Dziś, Łodzi, dzień twój wzniosły.

WŁ. SŁOBODNIK

Nie ma miasta bardziej mi bliskiego...

Jadwiga Andrzejewska

Panią Jadwigę Andrzejewską zatrzymałam przy drzwiach jej mieszkania, kiedy dzierżąc walizki wychodziła z domu. Czyżby odpowiedź na moje pytanie: dlaczego z tym miastem związała swe losy, była już gotowa?

— Skądże — wyprowadza mnie z błędu pani Jadwiga. — Ja Łodzi nigdy i za nic nie opuszczę.

— Ale przecież pani kariera zaczęła się w Warszawie. To po premierze „Dziewcząt w mundurkach" pisał Boy: „W roli Manueli poznaliśmy młodziutką p. Andrzejewską, osóbkę wybitnie utalentowaną".

— Tak. Zabrał mnie wtedy Adwentowicz, ale od 1947 r. jestem wciąż w Łodzi. Po wojennej tułaczce wróciłam do domu. Wychował mnie przecież teatr łódzki. Mój ojciec był robotnikiem w dzisiejszym Teatrze Jaracza, a mnie — jak mówiono: „Jadzię od Andrzejewskich" — brano do wszystkich ról dziecięcych. Tutaj uczyłam się teatru, sztuki, poznawałam publiczność — ludzi mojego rodzinnego miasta. Może jestem zbyt sentymentalna, ale powiem najszczerzej: nie ma lepszego miasta, nie ma miasta bardziej mi bliskiego. Nigdy stąd nie wyjadę. A walizki? Jadę właśnie na urlop, trochę odpocząć, a potem grać, dużo grać.

Życzymy więc miłych wakacji i przyłączamy się do gratulacji dla laureatki nagrody II stopnia ministra kultury i sztuki, przyznanej p. Andrzejewskiej za całokształt twórczości aktorskiej.

(rg)

* * *

Huczą warsztaty, jęczą maszyny
I dziki tętni olbrzym ceglany...
Spod rąk roboczych płyną tkaniny,
Czasem zwój nitek pryska zerwany.
Rwie się nić drobna, słaba i cienka,
Huczący warsztat bieg swój przerywa
I niecierpliwa robocza ręka
Szybko zerwane wiąże przędziwa.

A. GLISZCZYŃSKI

...i zostałem w swojej dzielnicy

Eugeniusz Miłos znany jest na Widzewie nie dlatego, lub nie przede wszystkim dlatego, że jest mistrzem w odlewni „Wifamy", lecz jako urodzony działacz, społecznik-pasjonat. Poza funkcją I sekretarza oddziałowej POP PZPR, jest radnym dzielnicowym (druga kadencja), przewodniczącym komitetu blokowego, aktywistą FJN. I tak już kilkanaście lat, choć człowiek jeszcze młody.

— Jestem związany z Łodzią od dziecka i to naprawdę nie patos, jeśli mówię, że nie zamieniłbym tego miasta na żadne inne. Miałem kiedyś świetny sprawdzian: losy zaniosły nas z żoną na Śląsk. Byliśmy tam trzy lata, ale tęsknota za swoim, naprawdę swoim miastem była tak wielka, że prawie od razu zaplanowaliśmy sobie powrót. I wróciliśmy, choć jako „obcym" robiono nam trudności z powtórnym zameldowaniem. A potem znowu byliśmy szczęśliwi.

Teraz — bo to już historia sprzed kilkunastu lat — mogę powiedzieć, że jeszcze bardziej wrosłem w swoje środowisko i jest mi tu po prostu dobrze.

— To środowisko, to Widzew. Czy to prawda, że istnieje coś takiego, jak lokalny, właśnie widzewski patriotyzm?

— Sam się o tym przekonałem, gdy zrodziła się szansa zamiany mieszkania. Powiedziałem sobie: tylko tu — i zostałem w swojej dzielnicy.

— Praca działacza społecznego...?

— ...daje, niech mi pan wierzy, ogromnie dużo satysfakcji. Jak bardzo buduje człowieka i pobudza świado-

Eugeniusz Miłos

mość, że zdobyło się czyjeś zaufanie, że jest się potrzebnym. Z drugiej strony — nie wolno nikomu pozwolić odejść bez przekonania, że został uważnie wysłuchany i że jego sprawa jest ważna. A ważnych spraw są naprawdę setki...

(Sz.)

Zaczęło się romantycznie...

— Zaczęło się to wszystko romantycznie — mówi inż. St.

inż. St. Jabłoński

Jabłoński, dyr. Łódzkich Zakładów Kserotechnicznych — narzeczona mieszkała w Łodzi. Okazała się być dobrą żoną, więc przywiązałem się do niej, a przez nią do Łodzi. Dziś zaś widzę przyszłość osobistą i mojej rodziny właśnie w tym mieście.

Ponieważ „kurczy się" udział przemysłu włókienniczego w naszym mieście, trzeba rozbudowywać przemysł elektroniczny. Myślę więc, że trzeba by powołać centrum elektroniczno - elektrotechniczne dla Zjednoczenia „Predom". Druga sprawa, to rozwój aparatury do sterowania elektrycznego sprzętem powszechnego użytku.

Czuję się ambicjonalnie związany z tym dwoma łódzkimi problemami i dlatego „wybieram Łódź".

(jp)

* * *

Nazywa się po prostu i krótko: Łódź,
ale jest wielkim i ciężkim okrętem.
Musi szybować w przestrzeń i pruć
fale, skłębione odmętem.

M. BRAUN

To proste — tu się urodziłem...

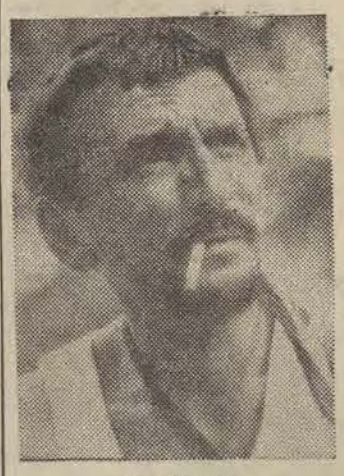

B. Liberski

Benona Liberskiego nie zastaliśmy w Łodzi; przebywa na dorocznym plenerze w Pabianicach. Maluje. Tegoroczny laureat nagrody III stopnia, przyznanej za osiągnięcia artystyczne przez ministra kultury i sztuki, jest jednym z najpopularniejszych łódzkich twórców. Właśnie „łódzkich"...

— Dlaczego z tym miastem związał pan swe losy?

— Dlaczego? To proste. Tu się urodziłem. To moje miasto. Przy tym na swój sposób piękne, dostarczające mi wielu tematów. Moje malarstwo zaczęło się tu właśnie; pamiętam dobrze pierwszy obraz — teraz jest w muzeum w Warszawie — to był wielki pejzaż Łodzi fabrycznej... Ale to już stare dzieje, rok 1960...

— Od tamtego czasu nie myślał pan o zmianie miejsca, o przeprowadzce? Artyści ponoć lubią wędrować?

— Miałem takie propozycje, ale nie skorzystałem z nich. Po prostu dobrze mi w Łodzi. Wracając jednak do sentymentów, jeszcze raz podkreślam: lubię to miasto, wcale nie złe, choć złym je czasem nazywają.

(rg)

Trzeba to miasto „odkrywać"

Zaangażowałem się do pracy w łódzkim teatrze — mówi Konstanty Mackiewicz — w roku 1926, po przyjeździe ze Lwowa, bo wydawało mi się, że to blisko Warszawy, a ja — artysta — powinienem działać w stolicy. Potem jednak bardzo intensywne życie teatralne naszego miasta, współpraca z bardzo wybitnymi dyrektorami i reżyserami: Karolem Borowskim, Henrykiem Szletyńskim, a przede wszystkim Arnoldem Szyfmanem sprawiły, że właśnie w Łodzi poczułem się najlepiej. Było to wówczas miasto, które trzeba było „odkrywać" i to było pasjonujące. Oczarowała mnie przepiękna architektura łódzkich kamienic.

Tutaj „spadły" na mnie pierwsze wysokie nagrody krajowe i międzynarodowe w dziedzinie malarstwa. Obraz mój pt. „Maszyna" uhonorowany I nagrodą prezesa Rady Ministrów na Ogólnopolskiej Wystawie ZPAP, znajduje się do dziś w łódzkim Muzeum Sztuki. To miasto było zawsze łaskawe dla moich poczynań, choć bywały i wyjątki, skłaniające mnie do zastanowienia, czy dobrze zrobiłem tu się osiedlając. Ale teraz nad tym rozmyślać już za późno...

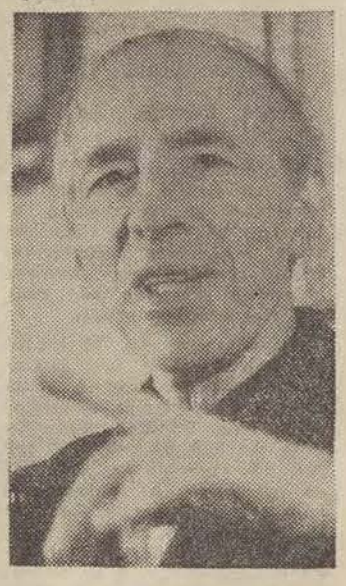

K. Mackiewicz

* * *

Miasto z rzek przędzy
czerpie energię.
Nie darmo łódkę
z wiosłem ma w herbie.

Tu krosno każde
bije jak źródło.
I żyć już lepiej,
choć jeszcze trudno.

W strumieniu tkanin
łódka się chwieje —
w niej jak w kolebce
ludzkie nadzieje.

M. PIECHAL

NARKOTYKI... W BAZYLICE

Liczni turyści i wierni odwiedzający wspaniałą rzymską Bazylikę Św. Pawła nie przypuszczali nawet, że gdy u progu ubiegłego lata podziwiali niezrównaną architekturę zabytku, byli o krok od sekretnego kanału niezwykle perfidnie działającej organizacji przestępczej. W czcigodnej Bazylice San Paolo przestępcy? Nie, to chyba

nawet dla Rzymu, który tyle widział i przeżył, że już niczemu się nie dziwi, za wiele! A jednak...

Rozpocznijmy jednak naszą rzecz od początku. 52-letniego księdza don Libero Raganello, byłego proboszcza rzymskiej parafii San Lorenzo, od pewnego czasu przeniesiono do San Paolo. Tutaj władze duchowne powierzyły mu opiekę nad oratorium starożytnej Bazyliki. Ten jowialny, zawsze uśmiechnięty i życzliwy kapłan pozyskał sobie zresztą rychło uznanie nowych parafian. Szczególnie dlatego, że — jak w rozmowach na targu i w sklepikach podnosiły pobożne niewiasty — słynął z pełnej rozmachu i inwencji działalności filantropijnej. Nie ograniczając się do owej parafii, po całym Rzymie zbierał datki, nie gardząc też ofiarami w naturze. Były one przeznaczone dla misji katolickich w krajach odległej Afryki i nawet — jak twierdził — w Patagonii. Wielkiego czarnego Mercedesa zakupił — jak zapewniał — też po to, aby dotrzeć do każdego zakątka „wiecznego miasta" ze swoją misją. Datki i ofiary magazynował ksiądz na terenie Bazyliki...

Szczególnie często don Libero przemierzał Rzym w kierunku przeciwległym Bazylice: udawał się mianowicie do siedziby włoskiego MSZ w Farnesina, gdzie miał przyjaciół dopomagających mu w realizacji pobożnego i orientującego się na zamorskie kraje dzieła. Czy fama filantropa niekoniecznie godzi się z pewnymi szczegółikami biografii don Libero, znanymi miejscowym karabinierom? Czy może właśnie owe osobliwe, częste eskapady skromnego księżuli do centrali dyplomacji włoskiej wzbudziły podejrzenia? Nie wiadomo. W każdym razie od dłuższego już czasu za wspaniałym Mercedesem mknęła niepostrzeżenie „cywilna" Giulia Alfa Romeo wywiadowców policyjnych, nie spuszczających z oka przedsiębiorczego duchownego.

Po wielu — zdawałoby się — bezużytecznie spędzonych na inwigilacji dniach wybiła wreszcie godzina decydującej próby. Był upalny dzień 21 czerwca. Płk policji Ippolito wraz z mjr. Alferano, występujący od pewnego czasu jako klienci, poszukiwali ni mniej, ni więcej tylko królowej narkotyków: heroiny. Przechadzali się przed Bazyliką, z trudem ukrywając ogarniające ich zdenerwowanie. To tutaj właśnie poprzedniego dnia polecili im zjawić się pewni ludzie, widywani często z don Libero i od dawna podejrzewani przez policję o handel narkotykami.

Ignacy Krasicki

Czy i z czym przyjdą na umówioną schadzkę? Na pytanie nurtujące oficerów policji, udających bogatych narkomanów, szybko udzielił odpowiedzi dalszy rozwój wypadków. Po paru kwadransach na stopniach Bazyliki pojawiła się oczekiwana czwórka. Piąty wspólnik w charakterze tzw. "świecy" krążył opodal, bacznie obserwując okolice Bazyliki.

Rozmowa nie trwała długo. Usłużny kwartet zaoferował rzekomym klientom wprawdzie nie heroinę, lecz za to cały kilogram innego narkotyku. Po długich targach ustalono cenę: 9 i pół miliona lirów. Aby ubić interes, potrzebne były teraz tylko: towar i pieniądze. „Narkomani" oświadczyli, że wypłacą w gotówce całą sumę, ale przedtem muszą zobaczyć narkotyk i udać się po pieniądze do banku w okolicach placu Wenecja. Po krótkiej konsultacji warunki przyjęto.

Dwóch osobników weszło do Bazyliki, by po chwili wyjść w towarzystwie sympatycznego księdza. Po wstępnej prezentacji duchowny zaproponował, by wszyscy udali się do banku jego Mercedesem.

— A towar? — padło pełne niepokoju pytanie.

— Ten już jest w bagażniku — wyjaśnił z uśmiechem pobłażania ksiądz.

Po chwili całe towarzystwo mknęło ku centrum. Dopiero na placu Wenecja rozegrał się epilog. Tuż przed komisariatem karabinierów, gdzie zatrzymał się Mercedes, klienci ujawnili swoją tożsamość i doprowadzili całą szajkę do więzienia. Z bagażnika wozu wyciągnięto „corpus delicti": opakowaną starannie paczkę z narkotykami. Okazało się, że jednym z przyjaciół i wspólników ujętego księdza jest m. in.... archiwista MSZ niejaki Domenico Mattutini.

Banda handlarzy narkotykami była doskonale zorganizowana. Z jednej strony sięgała swymi mackami MSZ, z drugiej — eksterytorialnej, na podstawie włoskiego konkordatu, Bazyliki San Paolo, gdzie ks. Libero Raganello przechowywał w zakrystii heroinę, a nawet opium...

Tak więc narkotykowy gang usadowił się w czcigodnej Bazylice. To zadziwiło nawet Rzym, miasto które niemało widziało i przeżyło.

Fot.: A. Wach

POD TYM HASŁEM BĘDZIEMY PREZENTOWAĆ CZYTELNIKOM CO CIEKAWSZE, A ZAWSZE GODNE ZOBACZENIA MIEJSCOWOŚCI I ZABYTKI NASZEGO WOJEWÓDZTWA. DZIŚ BĄKOWA GÓRA.

Cudze chwalimy swego nie znamy

Gdyby ktoś zapytał o najbardziej urokliwy zakątek ziemi łódzkiej, odpowiedzielibyśmy bez zastanowienia — Bąkowa Góra. Urodę swoją zawdzięcza to miejsce urokom krajobrazowym. Ze szczytów wzgórza, uważanego za północny skraj jurajskiego Pasma Małgosko-Przedborskiego, oglądać można wspaniałą panoramę Przedborza, gęste lasy po drugiej stronie Pilicy i górę Chełmo.

Naturalną krasę Bąkowej Góry uzupełnia bogactwo legend i podań tworzonych przez wieki, a związanych ze stojącymi do dziś ruinami zamczyska. Potężne mury, których grubość w niektórych miejscach przekracza 4 m, a także zachowane, w najwyższym ich fragmencie, otwory strzelnicze wskazują na to, że był to zamek warowny. Postawiony został na początku XIV wieku, a władali nim Bąkowie, należący do rodu Zadorczyków, stanowiącego gałąź Lanckorońskich.

Zanim ród Bąków osiedlił się na wzgórzu nazywano je Wilczą Górą. Bąkowie nie oddali nigdy swojej posiadłości. Kiedy musieli zamek opuścić, spalili go doszczętnie.

Ignacy Kraszewski, który przebywał w Bąkowej Górze u swego brata proboszcza, utrwalił historię tych okolic w powieści pt. „Jelita". Wprowadził w niej pisarz postać Nikosza Bąka, który żył w wiecznym zatargu z sąsiadem Florianem Szarym, władającym na zamku zwanym Surdęgą. Król Władysław Łokietek po bitwie pod Płowcami, obiecał pomoc Szaremu. Wzruszony opowieścią o zawistnym sąsiedzie, kazał go wysiedlić, a zamek przekazać Szaremu. Nikosz podporządkował się woli króla, ale przed opuszczeniem swoich włości spalił zamek. Była to ostatnia zemsta złego sąsiada.

W podaniach i legendach, chętnie opowiadanych przez mieszkańców, leżącej na stoku wzgórza wsi, znajdujemy historię napadów Bąka na kupców przejeżdżających szlakiem handlowym. Skarby zrabowane ukrywał w podziemiach zamku istniejących podobno do dziś. Do niedawna były wejścia do podziemnych kryjówek, ale zostały zasypane. Jedna z najstarszych mieszkanek Bąkowej Góry opowiedziała nam, że jako mała dziewczynka widziała potężne drzwi żelazne, które chroniły wejście do podziemi, a były tak silne, że żadna moc otworzyć ich nie mogła. — Teraz to wszystko zasypane. To Bąk nie chce dopuścić do ukrytych skarbów, których część uciekając w popłochu, pozostawił. Mówią ludzie, że duch jego wałęsa się wokół ruin. Raz przedstawiając się jako gęś, innym razem ptak drapieżny. Bo ma też czego pilnować. Zabrał przecież tylko trzy wozy, a skarbów miał o wiele więcej.

Inna legenda opowiada jakoby podziemia miały przejścia aż do Chełmskiej Góry. Tamtędy Bąkowie uciekali przed ścigającą ich sprawiedliwością.

Rośnie też na wzgórzu kasztan. Nazywają go ludzie „kawaler". Nigdy bowiem nie kwitnie i nie owocuje. Legenda mówi, że posadził go ostatni z rodu Bąków. A kiedy zakochanemu w dziewczynie odmówiono jej ręki drzewo przestało kwitnąć i rodzić owoce...

Niewątpliwą atrakcją Bąkowej Góry jest też zbudowany w drugiej połowie XVIII wieku dwór Małachowskich. Długo obiekt ten był zaniedbywany. Dziś kończy się restaurację tego zabytku. Radomszczański POSTiW organizuje tam zajazd, gdzie będzie można dobrze zjeść i przy kawie podumać o bogatej przeszłości Bąkowej Góry. Stojące obok zabudowania dworskie adaptowane są na hotel. Remont ma być zakończony już w sierpniu br. Będzie więc gdzie zjeść i wypocząć, a bazę noclegową uzupełniają kwatery prywatne. Dojazd do dawnych włości Bąka zapewnia PKS.

A gdy już będziemy w Bąkowej Górze warto zajrzeć na leżącą nie opodal Chełmską Górę, siedlisko Prasłowian ze świetnie zachowanymi śladami grodziska, szczątkami fosy i wałów obronnych. Legenda mówi, że w górze tej śpi święta Jadwiga z wojskami. W dni mgliste odbywają się ponoć musztry. Wojsko obudzi się — jak czytamy w księgach Oskara Kolberga — kiedy upadnie żebro wielkoluda, wiszące w kościele Marii Panny w Krakowie.

E. ORZESZKÓWNA

Na zdjęciu: ruiny zamczyska i dworek Małachowskich.

Fot. — A. Wach

Spacerkiem po Paryżu

Zwiedzanie Paryża staje się coraz większą sztuką. Stwierdzają to liczni przewodnicy, oprowadzający wycieczki po tym mieście. W tym roku np. postanowiono powiększyć ilość uliczek i placów, które w określonych godzinach są wyłącznym królestwem piechurów. Nie jest to sprawa łatwa, jako że wymaga uwzględnienia przy tym interesów zarówno kupców, jak i stałych mieszkańców tych ulic, ale przecież wiele miast francuskich, m. in. Strassbourg, Grenoble, Rouen, Bordeaux czy szereg mniejszych miasteczek, stanowiących całe kompleksy zabytkowe, wcześniej uporały się z tymi problemami i ubiegły Paryż w jego trosce o ludzi chodzących pieszo.

Paryż już teraz dysponuje 29 uliczkami i 39 placami, gdzie ruch samochodowy został poważnie ograniczony lub całkowicie wstrzymany. Pewnym osiągnięciem jest też zarezerwowanie 18 km dróg w Lasku Bulońskim i Vinceńskim, po których nie wolno poruszać się samochodem.

Tegoroczny Paryż zgotował jeszcze jedną atrakcję zwolennikom pieszych wędrówek.

Są nią stare paryskie pasaże, które zaczynają ponownie nabierać rumieńców życia. Wegetujące od lat warsztaciki rzemieślnicze przeistaczają się w nowocześnie urządzone pracownie. Ciemne dotąd korytarzyki zaczynają rozbłyskiwać kolorowymi światłami reklam i wystaw, które stają się magnesem dla nowej, przeważnie młodej klienteli, niepomnej historii tych miejsc, które przecież należą również do ciekawostek Paryża. Niedaleko pałacu królewskiego warto zajrzeć do pasażu Vero-Doradca nazwanego tak od dwóch słynnych niegdyś garmażerników paryskich, którzy byli jego twórcami. Tu właśnie mieszkał niegdyś Balzak. Niektóre pasaże, mieszczące się przeważnie przy ulicy St. Denis, czy St. Martin straciły swój dawny charakter. Na przykład pasaż Desire, czyli pasaż pożądania, był niegdyś miejscem, gdzie można było spotkać miłe panie skłonne do beztroskiej zabawy. Dziś nie ma po nich śladu, natomiast w cichym i czyściutkim pasażu słychać jedynie stukot maszyny znajdującego się tu biura policji paryskiej.

T. LIPIŃSKA

Kto pierwszy zacznie się śmiać?

Pojedynki należą już do historii. Nie wszędzie jednak. Oto kilka sposobów dotychczas uprawianych przez różne szczepy i plemiona.

Na Borneo dwóch skłóconych mężczyzn rozstrzyga spór w ten sposób, że zwołuje swych krewnych płci pięknej (ciotki, córki, żony), które toczą walkę między sobą. Zwycięża ten którego żeńska rodzina okaże się silniejsza.

Plemię Sakali-Kamalaja, zachowało także zwyczaj pojedynku. Sakali są ludźmi dosyć kłótliwymi i często dochodzi między nimi do starć. Wtedy następuje pojedynek. Wygląda to tak: w kole o średnicy 3 metrów ustawia się dwóch „pojedynkowiczów" uzbrojonych w... pawie pióra. Walka polega na wzajemnym łaskotaniu się. Przegrywa ten, kto pierwszy zacznie się śmiać.

O wiele mniej humanitarny zwyczaj pojedynku zachowało **afrykańskie plemię Suahili.** Dwójka poważnionych udaje się na brzeg rzeki w miejsce szczególnie ulubione przez krokodyle. Na komendę skaczą obaj do wody. Zwycięża ten, któremu uda się cało przepłynąć na drugi brzeg. Jeśli przepłyną obaj, wracają i zaczynają od nowa, aż do skutku. W wypadku połknięcia przez krokodyle obydwu delikwentów ogłasza się remis.

(c)

Tajemnica grobu księżniczki

Większość trapiących dziś ludzkość chorób jest „stara jak świat"; np. na ślady złośliwego nowotworu natrafiono przy badaniu ludzkich szczątków kostnych sprzed kilku tysięcy lat. Ramzes V, żyjący ok. tysięcznego roku przed n.e., chorował, jak wielu współczesnych, na ospę. Mumia innego faraona Egiptu — Ramzesa II dostarczyła naszym lekarzom po 3 z górą tysiącach lat — dowodów, że zmarł on na skutek bardzo daleko posuniętej miażdżycy.

Przedstawiciele współczesnej nauki — archeolodzy, antropolodzy, lekarze — badając mumie, posługują się obecnie promieniami Roentgena, dzięki którym mogą prześwietlić wnętrze mumii, bez jej uszkodzenia. Skonstruowano specjalną aparaturę oraz użyto klisz o bardzo dużych rozmiarach (2x0,5 m). W ten sposób sporządzono m. in. rentgenogram jednego z najcenniejszych eksponatów muzeum monachijskiego — mumii młodej dziewczyny, która żyła paręset lat przed n. e. Klisza wykazała, że pomiędzy pasami tkaniny, krępującymi mumię, znajduje się drewniana deska z wizerunkiem owej pięknej Egipcjanki.

Ostatnio uczeni z Uniwersytetu Michigan (USA) dokonali zdjęć rentgenowskich mumii, uchodzącej dotąd za zabalsamowane zwłoki księżniczki egipskiej z 21 dynastii. Okazało się przy tym, że tkaniny kryją zwłoki nie dziewczynki, a... zmumifikowanej małpki. Mumię znaleziono w grobowcu królowej Makeri, zmarłej w roku tysięcznym przed n. e. Napis na tym grobowcu głosił, że pochowana tu została również córka królowej — księżniczka Mutenhit, która zmarła wkrótce po urodzeniu. O ile mogą zorientować się egiptolodzy, zwłoki królowej Makerj i małpki zostały zabalsamowane w jednym czasie i pochowane wspólnie.

Dlaczego jednak i w jaki sposób zniknęła z grobowca mumia małej księżniczki? To pytanie długo frapować będzie egiptologów, dotychczas bez powodzenia usiłujących wyjaśnić tajemniczą, wręcz detektywistyczną historię królowej i jej córki. (u)

QUIZ

Czy znasz swoje miasto?

Jeśli chcesz sprawdzić swoje wiadomości o naszym mieście spróbuj odpowiedzieć na poniższe pytania. Wybraną odpowiedź (tak lub nie) podkreśl albo weź w kółeczko. 8 poprawnych odpowiedzi upoważni cię do wzięcia udziału w losowaniu.

3 NAGRÓD — NIESPODZIANEK

Rozwiązania nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 14-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „Czy znasz swoje miasto?

1) Czy pierwsze wzmianki o naszym mieście pochodzą z XIV wieku?

TAK NIE

2) Czy pierwsza osada sukiennicza zwana Nowym Miastem znajdowała się w rejonie dzisiejszego Placu Wolności?

TAK NIE

3) Czy w połowie XIX wieku w Łodzi były już maszyny parowe?

TAK NIE

4) Czy w roku 1900 jeździły w naszym mieście tramwaje konne?

TAK NIE

5) Czy „Ogłoszenia Łódzkie" są pierwszą łódzką gazetą?

TAK NIE

6) Czy ratusz na Placu Wolności jest najstarszym łódzkim zabytkiem architektonicznym?

TAK NIE

7) Czy Feliks Dzierżyński mieszkał w Łodzi?

TAK NIE

8) Czy 29 lipca 1850 roku łodzianin mógł pojechać pociągiem do Koluszek?

TAK NIE

9) Czy słynny łódzki „Bunt tkaczy" miał miejsce w 1861 r.?

TAK NIE

10) Czy odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki odbyło się w 1930 r?

TAK NIE

(opr. cis)

W dniach 13–15 lipca br. odbyła się w Atenach kolejna „Olimpiada Piosenki". Udział w niej wzięli wokaliści reprezentujący 40 krajów. 24-osobowe międzynarodowe jury I nagrodę przyznało przedstawicielom Kanady za utwór „Kamouraska", którego twórcami są Michel Conte (kompozytor, autor tekstu), Yves Lapierre (aranżer).

Jednym z członków jury był łodzianin Henryk Debich. Pana Henryka Debicha spotykam w widzewskim amfiteatrze w trakcie przygotowywań do koncertu realizowanego z okazji Lipcowego Święta.

PARADA GWIAZD

Henryk Debich

ANDRZEJ JÓŹWIAK: Od pewnego czasu stał się aPn prawie „etatowym" reprezentantem Polski w jury przeróżnych festiwali i konkursów piosenki i muzyki rozrywkowej. Ostatnio pobyt w Grecji na „Olimipadzie Piosenki", festiwalu, który coraz bardziej liczy się w świecie rozrywki. Oprócz sposobności do konfrontacji i porównań muzycznych, wzajemnej wymiany doświadczeń itp., ta podróż do kraju Sofoklesa i Aischylosa jest również turystycznie atrakcyjna. Świątynia Ateny Partenon, Erechteion...

HENRYK DEBICH: ...Propyleje, Świątynia Nike, dzieła Fidiasza, Polikleta i Myrona. Wiem co chce Pan powiedzieć. Niestety, za mało czasu, za wiele pracy. Oczywiście zwiedzałem Akropol, muzea, przyznam się zresztą szczerze, że bardzo lubię klasyczną helleńską rzeźbę statuaryczną, ale niestety „Olimpiada Piosenki" absorbowała mnie bez reszty. Byłem członkiem 24-osobowego międzynarodowego jury, którego pracom przewodniczył Costas Yannides (Grecja), brałem udział w spotkaniach roboczych, na których omawialiśmy problemy aranżacyjne, kompozycyjne; cały ten kompleks zagadnień nowoczesnej muzyki rozrywkowej, których nie można już rozwiązać przy pomocy starych „wypróbowanych" metod... Kilka słów o samej Olimpiadzie? Proszę bardzo. Olimpiade de la chanson ma zasadniczo profil autorski. Nagradzana jest piosenka, chociaż przy pierwszej nagrodzie wykonawca otrzymuje również nagrodę za interpretację. Zresztą moim zdaniem kompozytor — aranżer — wokalista są to trzy zasadnicze elementy stanowiące o całości, o ewentualnym sukcesie utworu. Omijam celowo autora tekstu, bowiem przy międzynarodowej imprezie, bariery językowe nie zezwalają częstokroć na odpowiednią ocenę wartości słowa.

Ateński festiwal odbywa się na Stadionie Olimpijskim. Poszczególne koncerty oglądało jednorazowo około 40 tysięcy widzów. Wykonawcy reprezentowali dość wysoki poziom. Oprócz nagrodzonych wymienić należy Aylę Algan (Turcja), tegoroczną laureatkę „Złotego Orfeusza". Jasną koncepcję wokalną i interesujące propozycje muzyczne przedstawili: Natalie Cole (USA) i Daniel Vidal (Francja). Najlepszym aranżerem Olimpiady okazał się Wenezuelczyk Romero. Jak ocenić występ Zdzisławy Sośnickiej? Sośnicka śpiewała „Byłam ptakiem". Jest to kompozycja Adama Skorupki do tekstu Jacka Korczarowskiego. Piosenka jest bardzo dobra. Zdzisława Sośnicka interpretacyjnie wypadła również dobrze. Przy tak dużej konkurencji, piosenka ta zaledwie różnicą dwóch punktów nie pretendowała do nagrody...

A. J.: Panie dyrektorze, na Olimpiadzie Piosenki miał Pan możliwość wysłuchania nowych wzorów programowych proponowanych przez takich idoli współczesnej pop-music jak: Rocky Roberts and The Coleman, Johny Hallyday i Sylvie Vartain. Do czego dąży aktualna pop-music i czym jest — w kontekście tych porównań — polska muzyka rozrywkowa?

H. D.: Czym jest nasza muzyka rozrywkowa, a czym chce być — co do tego poglądy różnią się bardzo, o czym Pan, jako jeden z organizatorów życia estradowego, wie chyba najlepiej. Z pewnością będzie ona dążyć do syntezy pomiędzy nowymi, a jednak jasno zrozumiałymi melodycznymi formami oraz konsekwentnie nowoczesną strukturą, harmoniczną i rytmiczną, do tego dojść musi również błyskotliwa, lecz głęboka inwencja instrumentalna. Obserwując ostatnio szereg międzynarodowych imprez muzycznych z kręgu tzw. rozrywki uważam, że przy dalszej ewolucji muzyki rozrywkowej, nie da się zignorować elementu nowoczesnego jazzu oraz ekspresyjnej soul music. W jednym ze swych artykułów określił Pan naszą współczesną muzykę pop jako „konglomerat zleżałej antykwarycznej przeciętności". Rzeczywiście mamy w niej trochę tanich tradycyjnych efektów asocjacyjnych, odrobinę wstydliwego kokietowania muzyki klasycznej lat minionych, ale ogółem nie jest źle. Mamy kilku utalentowanych nowoczesnych kompozytorów i aranżerów pop-music. Jeśli pozostali opanują swe rzemiosło, to samo przez się wyniknie, że będą szukać nowych dróg. Reszta zależy również od techniki, organizacji, stosunku podaży i popytu, środków masowego przekazu, wytwórni płyt gramofonowych, no i przede wszystkim akceptacji publiczności. Utworzenie w Polsce współczesnego przemysłu rozrywkowego synchronizującego swe — rozczłonkowane dotąd — działanie, posiada niezwykle doniosłe znaczenie wobec ciągle wzrastającego zapotrzebowania na piosenkę, muzykę rozrywkową, małe formy estradowe.

A. J.: A jak przedstawiają się dalsze plany koncertów estradowych na terenie kraju...

H. D.: Jesienią br. kolejny cykl imprez **„Henryk Debich prezentuje"** organizowanych przez Stowarzyszenie Muzyki Estradowej, koncerty w Filharmonii Zielonogórskiej, no i przede wszystkim Międzynarodowy Festiwal Piosenki w Sopocie, do którego już się przygotowujemy.

ANDRZEJ JÓŹWIAK

HOROSKOP

BARAN 21. III. — 20. IV.: Przydałoby ci się trochę wypoczynku, żebyś mógł wrócić do równowagi nerwowej: twoje zmiany usposobienia dały się już we znaki w domu i w pracy.

BYK 21. IV. — 21. V.: Spodziewaj się dużej satysfakcji z tytułu pracy społecznej. Natomiast w pracy zawodowej trwać będzie jeszcze pewien impas.

BLIŹNIĘTA 22. V. — 21. VI.: Nie obiecuj sobie niczego trwałego po nowej znajomości.

RAK 22. VI. — 22. VII.: Szykuje się duże ożywienie w twoim życiu towarzyskim. Od ciebie samego zależy, czy zostaną po nim miłe wspomnienia.

LEW 23. VII. — 23. VIII.: Doskonała passa w twoim życiu zawodowym. Możesz się pokusić o zmianę pracy lub ubiegać się o awans: jedno i drugie leży całkowicie w zasięgu twoich możliwości.

PANNA 24 VIII. — 23. IX.: Zrezygnuj z działań, które nie prowadzą do niczego wartościowego. Jest dobry moment, żeby skupić się na tym, co najważniejsze.

WAGA 24 IX. — 23. X.: Czekają cię intensywne przeżycia uczuciowe, uważaj jednak, abyś swym zachowaniem nie dał powodów do zazdrości.

SKORPION 24. X. — 22. XI.: Musisz uzbroić się w cierpliwość, gdyż przez pewien czas

sytuacja w miejscu pracy nie będzie dawać ci zadowolenia.

STRZELEC 23. XI. — 21. XII.: Przyjmij proponowane ci zastępstwo w pracy, wysiłek związany z dodatkowymi obowiązkami na pewno ci się opłaci.

KOZIOROŻEC 22. XII. — 20. I.: Przed tobą miły, spokojny tydzień. Jeśli jednak przyjmiesz propozycję jakiegoś wyjazdu, mogą cię spotkać kłopoty.

WODNIK 21. I. — 18. II.: Przejściowe zamieszanie i niepewność w życiu osobistym będą niebawem zrekompensowane przez poprawę stosunków z najbliższą osobą.

RYBY 19. II. — 20. III.: Musi minąć jeszcze trochę czasu, nim praca stanie się dla ciebie czymś bardzo ważnym i interesującym. Ale możesz ten moment przyspieszyć, starając się wniknąć w istotę twoich obowiązków, poznać ich podszewkę i cel, do którego zmierzają wysiłki.

WCZASY POD GRUSZĄ

— Ale czy dziś widziała go pani na swoim klombie?..

— Cudowny księżyc, kochanie. Jaka szkoda, że jesteśmy małżeństwem...

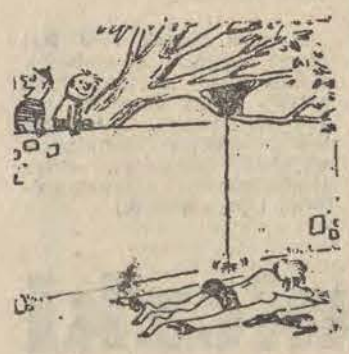

— Zawołaj tatusia. Założę się, że tundnie nam lody...

— Nie można, sierżancie, zamknąć na to oczu!..

MĄDROŚCI różnych narodów

Władza jest podobna do soli: należy jej używać w miarę.
(tybetańskie)

Czego człowiek się boi — to mu się przytrafia.
(osetyńskie)

Sznur dobry, gdy długi, mowa — gry krótka.
(gruzińskie)

Krzyżówka nr 27

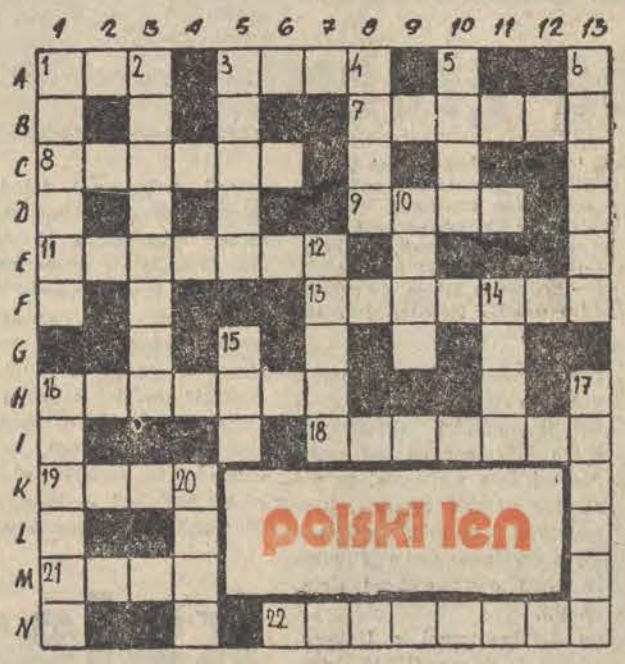

NAGRODY:

3 zestawy wyrobów lnianych

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1. Pozostałość po wybuchu bomby, 3 Np. Pireus, 7 .Poważny utwór na cześć, 8. Kadencja tygodnia, 9 .Koci węgiel, 11. Cebulkowata główka, 13. Między Nieborowem a Łowiczem, z pięknym parkiem, 16. Straż przyboczna monarchy, 18. Nalewka z owoców używana jako alkohol, 19. Wyspa nie sen, 21. Góruje na Sycylii, 22. Członek samochodowego cyrku Legrisa.

PIONOWO: 1. Ryba z rodziny karpiowatych, 2. Znana z międzynarodowych spotkań miejscowość podwarszawska, 3. Dusi zdobycz skrętem ciała. 4. Drużyna, 5. Był start to i ona będzie. 6. Gwiazd powyżej, 10. Popularna ostatnio kawa bezkofeinowa, 12. Nieżyt błony śluzowej, 14. Spychanie płynącego statku z obranego kursu przez wiatr i fale, 15. Czarna woda, 16. Gorące źródło pochodzenia wulkanicznego, 17 Biuro przyfabryczne, 20, Był nim Ali Baba.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR:

M—3, K—2, C—1, A—2, C—13, H—2, E—6, E—1, D—9, B—10, B—9, K—13, H—6 N—7, B—1, K—1, E—2, A—3, M—1, N—8, L—1, D—1, F—7, A—5, B—8, L—13, H—11, G—7, I—1, D—8.

Rozwiązania (wystarczy samo hasło), nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym, z dopiskiem na kopertach (kartach) „Krzyżówka nr 27".

Rozwiązania

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 23 z dnia 24 czerwca br.

POZIOMO: korepetytor, zęby, aceton, żarówka, eta, erg, Nikifor, Albion, blat, amortyzator.

PIONOWO: Krzyż, rober, taczanka, Tatra, rynna, awanport, akr, tło, elana, gąbro, filet, retor.

i nagrody

Nagrodę w postaci widelczyków do ciasta wylosowała **WANDA NOWAKOWSKA**, Łódź, ul. Bratysławska 6 m. 53.

Nagroda jest do odebrania w redakcji „DŁ" (archiwum) w godzinach między 10 a 15.

(CIS)

Podniebna tragedia

Śmiertelny skok

Z lotniska w Cleveland, w pobliżu granicy dzielącej Amerykę i Kanadę, wystartował stary, wysłużony bombowiec North American B-25 „Mitchell". Tuż po wojnie członkowie miejscowego klubu skoczków spadochronowych kupili go od armii jako złom, wyremontowali i przez wiele lat korzystali z jego usług. Skakali z jego pokładu setki, tysiące razy w dzień i w nocy, ba — wielokroć bili rekordy krajowe.

Teraz „Mitchell" pracowicie drapał się na pułap, który miał osiągnąć — 20 tysięcy stóp.

We wnętrzu jego siedziało 20 spadochroniarzy. Mieli już nałożone spadochrony i tlenowe maski. Czekali na zapalenie się lampki nad drzwiczkami do kabiny pilotów, co miało oznaczać chwilę skoku.

Pierwszy pilot, który trzymał w ręku stery, porozumiał się przez radio z lotniskiem. Otrzymał odpowiedź, że za dwie minuty skoczkowie powinni skakać. Skoczkowie raz jeszcze poprawili swe oporządzenie. Wiedzieli, że muszą — jeżeli chcą, jak to było w ich planach, ustanowić nowy rekord krajowy w skokach zespołowych — jak najszybciej opuścić pokład samolotu.

Samolot zatoczył szerokie miękkie wiraże nad lotniskiem w Ortuer. Pogoda była wprost wymarzona.

Pilot dał sygnał i momentalnie 18 skoczków zniknęło z pokładu. Po 10 minutach wyskakują pozostali dwaj spadochroniarze.

Obaj piloci spoglądają w dół w ślad za skoczkami. Myślą o tym, czy kierunek i szybkość wiatru podane przez stację meteorologiczną w Cleveland są na pewno zgodne z aktualnymi warunkami atmosferycznymi. Pogoda w tych okolicach zmienia się nieraz z minuty na minutę, a jezioro Erie jest bardzo blisko.

Na płycie lotniska w Ortner grono klubowych kibiców z niecierpliwością czeka na spadających skoczków i — na nowy rekord krajowy. W pewnym momencie widzą ich wyłaniających się spoza chmur. Ale dlaczego jest ich tylko dwóch?! Dlaczego nie wyskoczyła pozostała ośmiornastka?!

Mijają minuty pełne napięcia, niepokoju. Wreszcie obaj skoczkowie lądują niemal jednocześnie. Kibice podbiegają do nich i zasypują gradem pytań.

Spadochroniarze są nie mniej zdumieni: „Jak to, nie ma ich, przecież skakali przed nami"!

Nad brzegi jeziora ruszają karetki pogotowia, wozy straży pożarnej, policja i duża ekipa płetwonurków. Na fale jeziora wypływają liczne motorówki i łodzie, jachty i szalupy.

Rozpoczyna się energiczna akcja ratunkowa, trwająca bez sekundy przerwy 24 godziny. I dopiero wtedy wyłowiono zwłoki dwóch spadochroniarzy. Po dalszej dobie poszukiwań wyłowiono ciała dwóch dalszych skoczków. Nad 14 spadochroniarzami zamknęły się fale jeziora Erie — zwłok ich nie znaleziono do dziś.

Nie udało się też ustalić dokładnie przyczyn tragedii. Śledztwo nie dało odpowiedzi na pytanie dlaczego 18 skoczków zamiast wylądować na płycie lotniska w Ortner znalazło tragiczną śmierć w zimnych wodach jeziora Erie.

Tragedia ta jest największą katastrofą w dziejach spadochroniarstwa na świecie.

POSZUKIWANIA SEKSUOLOGÓW

300 zgłoszeń telefonicznych w ciągu jednego dnia otrzymał hamburski Instytut Badań Seksualnych, gdy opublikowano niedawno informację, iż mogą tam zasięgać porady kobiety oziębłe. Naukowcy oceniają, iż dwa miliony kobiet w NRF ma kłopoty z orgazmem, a niemal co dziesiąty mężczyzna cierpi — co najmniej okresowo — na impotencję. „Nowa seksoterapia" opracowana przez naukowców amerykańskich i wypróbowywana obecnie także w klinikach zachodnioniemieckich, może w wielu przypadkach pomóc mężczyznom i kobietom.

„Niemal każdy mężczyzna miewa przed trzydziestym rokiem życia okresowe zaburzenia potencji" — pociesza swoich pacjentów hamburski seksuolog i lekarz Volkmar Sigusch. Zwraca on również uwagę, że od czasu wynalezienia pigułki antykoncepcyjnej, od czasu gdy rosnąca samodzielność utwierdziła kobiety w przekonaniu, iż mają prawo do rozkoszy w miłości, od czasu gdy partnerki stawiają swoje wymagania — wszystko to stanowi dla mężczyzn dodatkowe obciążenie. Kolejny przymus wykazywania się sukcesami, tym razem nie w biurze, lecz w sypialni, przysparza nowych obaw, które mogą się okazać uzasadnione.

Jak dotąd nie wiadomo, ilu właściwie mężczyzn cierpi na impotencję. Sigusch przypuszcza, że mniej więcej 6 proc. Dr Gotz Kockoff, specjalista monachijski, uważa tę ocenę za realistyczną. Seksuolog amerykański William Maters jest zdania, że 50 proc. małżeństw (amerykańskich) wykazuje w jakiejś mierze zaburzenia seksualne. W rachunku tym uwzględnia się jednak oprócz impotencji mężczyzn także oziębłość kobiet. Chłód uczuciowy — biadał już przed 700 laty scholastyk Albertus Magnus, „hamuje odruchy". Współczesny mu papież Innocenty III postanowił, że jeśli „zamek wstydu" się nie otwiera, małżonka powinna pójść do klasztoru. Gdyby kobiety oziębłe posłuchały tej rady, w samej Republice Federalnej byłoby ponad 2 mln zakonnic (a jest ich tylko 77 tys.).

Tylko w 1 proc. przypadków lekarze wykrywają przyczyny organiczne. Zaburzenia seksualne na ogół uchodzą uwagi w toku obserwacji klinicznej.

Mimo „fali seksu" zaburzenia funkcji seksualnych spychane były dotąd na margines medyczny, tonęły w chaosie bajeczek, mitów i nakazów moralnych. Medycyna oficjalnie ignoruje je w znacznej mierze, lekarze ubezpieczalni tylko w wyjątkowych przypadkach uznają je za godne leczenia. Jednakże co czwarty pacjent — jak ocenił niedawno raczej konserwatywny magazyn lekarski „Selecta" — zgłasza się do lekarza tylko dlatego, że „cierpi na zakłócenia w sferze życia seksualnego".

W sferze seksualnej trudno jest jednak określić, gdzie kończy się zdrowie, a zaczynają zaburzenia. O sprawności decyduje zdrowie psychiczne w najszerszym sensie. Rzadkie przypadki impotencji uwarunkowanej organicznie — wynikającej z deformacji, jak np. zwężenie napletka, albo zaburzeń hormonalnych — dają się stosunkowo łatwo leczyć. Przyczyny psychiczne natomiast są trudne do usunięcia.

* * *

Na rok przed śmiercią Freuda, w 1938 roku, do pierwszych naprawdę gruntownych badań nad zachowaniami seksualnymi człowieka przystąpił w USA entomolog Alfred C. Kinsey. Kinsey i jego zespół z Instytutu Badań Seksualnych uniwersytetu stanu Indiana badali i opracowywali szczegółowe wyznania 20 tys. rodaków. Oba „Raporty Kinseya" na temat zachowań seksualnych mężczyzny (1948) i kobiety (1953) omawiały pełny wachlarz spraw intymnych. To, co dotychczas uważane było za anomalię, „grzech" i perwersję, okazało się praktykowaną przez wielu normą.

„W ciągu całego życia — stwierdza melancholijnie raport Kinseya — obserwuje się u mężczyzny równomierny spadek możliwości erotycznych". Grupa mężczyzn powyżej 70 lat otrzymała najsłabsze noty. Jednakże, według Kinseya, do stosunku płciowego od czasu do czasu zdolnych byłoby jeszcze 73 proc. mężczyzn 70-letnich i 45 proc. 75-letnich.

Seksuolodzy zawsze musieli rezygnować z obserwacji bezpośrednich. Dopiero William Masters i Virginia Jahnson (on — odważny profesor ginekologii, ona — śpiewaczka z wykształcenia psycholog) wstawili w 1959 r. łóżko do laboratorium. W ciągu 10 lat 694 Amerykanów pokazało im dobrowolnie, do czego zdolny jest człowiek.

Ta „reakcja seksualna" — tak brzmi tytuł ich suchego raportu, który mimo to stał się bestsellerem — potwierdziła w zasadzie to, do czego Kinsey doszedł drogą ankiety. W instytucie Mastersa w St. Louis sporządzono protokoły 10 tys. aktów płciowych. Aparatura medyczna rejestrowała prądy czynnościowe serca i mózgu, stopery mierzyły czas, automatyczne kamery fotografowały w kolorach wzmożone przekrwienia skóry. Masters był bardzo zadowolony: „Kinsey musiał jeszcze pracować wbrew prądom czasu. My pracujemy zgodnie z nim".

Nowy kierunek medycyny — terapie zachowań — wyjaśnił już mechanizm zachowań. Jeśli w dzieciństwie czynności natury seksualnej były zakazywane, a być może nawet karano za każdą erekcję, to akt seksualny będzie kojarzył się później z uczuciem niechęci. Każdy odruch ustanie z obawy przed karą.

* * *

Dążenie do pobudzenia męskiej potencji za pomocą skutecznych „afrodyzjaków" ma swoją długą i szacowną historię. Już święta Hildegarda z Bingen, pełna pogody zakonnica, zalecała rozchodnik. Średniowieczne to lekarstwo sprawiać miało, iż „membrum virile" zesztywnieje w sposób godny podziwu".

W rzeczywistości jednak dawne mikstury z pieprzu, muszkatu, szparagów i korzenia mandragory pomagały równie mało, jak nowoczesne preparaty witaminowe i hormonalne. Angielski lekarz George Belham, stwierdza: „Niemal wszystkie afrodyzjaki wykazują dwie wspólne cechy: są niebezpieczne i bezwartościowe jako stymulatory".

Niektórzy naukowcy mówią też ostatnio o „oziębłości pigułkowej". Wchodzą tu w grę nie tyle zawarte w nich hormony, ile skutki społeczne pigułki. „Niektóre pacjentki sądzą, że teraz muszą korzystać i osiągać sukcesy" — mówi Quint. A „przymus sukcesu" może prowadzić do nerwic seksualnych tak samo, jak wychowanie wrogie radościom cielesnym. Nowe niebezpieczeństwo i nowe leki grożą jednak — wskutek fali seksu — przede wszystkim mężczyznom — twierdzą naukowcy hamburscy. Świadomość kobiet przekształcająca się w erze pigułki antykoncepcyjnej, zwiększa to zagrożenie.

Psychiatra nowojorski dr George L. Ginsberg wzbudził sensację swym artykułem „Nowa impotencja". Zdaniem Ginsberga „zmienione oczekiwania seksualne kobiety z amerykańskiej warstwy średniej doprowadziły do tego, że zakłócona została istniejąca dawniej równowaga ekologiczna w społeczeństwie". Jednakże pogląd Ginsberga nie jest bezsporny. Inny amerykański znawca spraw seksu, specjalista od poradnictwa małżeńskiego Albert Ellis uważa, iż jest to pogląd błędny. Zdaniem Ellisa, Ginsberg nie uwzględnił faktu, że dziś współżycie płciowe jest intensywniejsze. „Gdyby więcej mężczyzn grało w baseball, więcej uskarżałoby się na to, że nie trafia w piłkę".

Henryk Zawira

NA BYDLĘCYM SZLAKU

● KORESPONDENCJA WŁASNA Z AUSTRALII ●

Przed kilkoma dniami nasz specjalny wysłannik do Australii, red. H. Zawira powrócił do kraju. Oto dalszy ciąg jego wrażeń z podróży.

Na oglądaniu dziwów Arkaroola zszedł nam dzień. Wieczorem „wmeldowaliśmy się" do tutejszego motelu, by następnego dnia rano ruszyć 70 mil na południe do Wilpena Pound.

Tak się jakoś składało, że przez cały czas, gdy tylko mieliśmy jakieś dłuższe przejazdy, czyniliśmy to z rana, a więc wtedy, kiedy wschodnie stoki Gór Flindersa były wspaniale oświetlone. Istotnie moi przyjaciele z uniwersytetu w Adelaide mieli rację. Te góry mają niepowtarzalną barwę. W świetle skrzą się tęczą różnokolorowych odblasków. Raz są czerwone, to znów błyszczą złotem. Innym razem stają się szare jak codzienność. Wszystko się zmienia jak w kalejdoskopie.

— Zdziwisz się zaraz jeszcze bardziej — przerywa długą chwilę ciszy Stach. — Jedziemy teraz w krajobraz prawie księżycowy.

— Ciekawe? — pomyślałem sobie. — Czy może być coś jeszcze ciekawszego od tego co tu widzę?...

Tymczasem krajobraz rzeczywiście zaczął się zmieniać. Góry poszarzały. Nie było już widać owej bajecznej tęczy, zniknęły karłowate krzewy eukaliptusów. Nawet kolor ziemi stawał się inny. Jakiś ponury, bez wyrazu. Czyżby znów zaczynała się pustynia?..

Nagle, gdyśmy wyjechali z kolejnego ostrego zakrętu, oczom naszym ukazał się widok niecodzienny. Wielkie, wyrosłe na płaskiej prawie równinie góry, których kształt przypominał mi bardziej rzymski amfiteatr niż twór przyrody. A więc jest ten wielki krater wznoszący się na wysokość prawie 1.200 metrów, krater na dnie którego zmieściłoby się małe miasteczko.

Teraz nie pozostawało nam już nic więcej do oglądania w tych górach. Cokolwiek zobaczyliśmy jeszcze, było niczym po tym, cośmy widzieli tego ranka. Zdecydowaliśmy zatem czym prędzej odbić w prawo i dotrzeć jeszcze dziś do miasta, które zna w Australii każde dziecko, miasta najbardziej uprzemysłowionego, w którym żyją ponoć najbogatsi spośród australijskich robotników, gdzie jak twierdzą oficjalne statystyki, na jedną osobę przypada półtora samochodu, słowem do Broken Hill.

Było wczesne przedpołudnie, ale przed sobą mieliśmy jeszcze ponad 300 mil jazdy. Ale w Australii nie jest łatwo określić czas przejazdu. Odległość jeszcze o niczym człowiekowi nie mówi. Trzeba posługiwać się przewodnikami, w których jest prawie wszystko napisane.

Sięgnąłem zatem po taki informator doręczony mi przez Royal Automobile Association i wgłębiłem się w jego lekturę. Okazało się, że na odcinku z Wileny do Martins Well pojedziemy na podłej, miękkiej drodze, wydeptanej przez bydło. Autor przewodnika doradzał, by nie przekraczać szybkości 35 mil.

Dalej mieliśmy ok. 30 mil drogi twardej, trasowanej przez spychacze. Potem znów bydlęcy trakt na przestrzeni 90 mil i dopiero wtedy mieliśmy dotrzeć do drogi numer 32, prowadzącej z Adelaide do Broken Hill. Była to droga z bitumiczną nawierzchnią co dawało nadzieję na to, że dziś jeszcze będziemy na miejscu.

Tymczasem jednak pozostawał nam ów bydlęcy trakt, po którym wlekliśmy się, jak za pogrzebem. Autor przewodnika był optymistą. Mimo najlepszych chęci nasz ośmiocylindrowy „Monaro", jechał z szybkością 20—25 mil i nic nie wskazywało na to, byśmy tę szybkość mogli zwiększyć.

Było dobrze pod wieczór, gdyśmy wjeżdżali na jakiś pustynny teren. Jeszcze trochę telepania i wreszcie tablica. Obwieściła nam, że do krzyżówki mamy zaledwie 400 yardów, że do Adelaide trzeba jechać w prawo, zaś do Broken Hill w lewo. Pozostało nam do celu tylko około 190 mil. Drobiazg... A tu już zmrok.

Ruszyliśmy z kopyta. „Monaro" nabrał szybkości i po chwili widziałem jak Lary pochylił się lekko za kierownicą. Jechaliśmy z szybkością 95 mil.

Była już noc, gdyśmy podjechali pod motel. Niestety, brakowało w nim miejsc. Ruszyliśmy do następnego, ale i tam zastaliśmy tabliczkę obwieszczającą brak wolnych pokoi. Postanowiliśmy szukać dalej. W pewnym momencie Lary zwolnił.

— Dokąd mi każecie jechać. Przecież tu się miasto już kończy.

— To zawracaj — powiedział Stach.

Nagle samochód gwałtownie szarpnął do przodu, rozległ się jakiś straszny huk. Przypalany papieros wypadł mi z rąk, posypało się szkło. Poczułem, że głowa leci mi do tyłu, potem straszliwy ból w kręgach szyi.

— O, jasna cholera — usłyszałem głos Stacha. Kiedy się obejrzałem, ten trzymał się za głowę. Natomiast Lary siedział nieruchomo, trzymając w rękach pokręconą kierownicę.

Wyskoczyłem z auta. Rozejrzałem się dookoła. Za nami stał wielki, także 8-cylindrowy „Holden Kingswood", z którego gramolił się jakiś umundurowany facet. „Kingswood" miał pokiereszowany przód, na jezdni płynęła strużka wody. Z jego dachu zwisała zbita lampa z napisem „TAXI".

— I'm very sorry (Bardzo mi przykro) — usłyszałem.

W tym momencie wyszedł Lary, a za nim Stach. Odbyła się zwykła w takich przypadkach rozmowa.

— Czy wam się coś stało, bo u mnie all right. Niestety, jestem zmęczony. Nie dostrzegłem was. Proszę oto moje nazwisko i nazwa agencji ubezpieczeniowej.

Tu kierowca-winowajca podał milczącemu Stachowi karteczkę, na której wszystko było napisane, łącznie z numerem rejestracyjnym samochodu.

— Thank you — powiedział Stach i podał swoją wizytówkę.

— Na co się gapisz? — spytał Lary — jedziemy...

Wsiadłem nieco ogłupiały do wozu, sprostowałem kierownicę i nie czekając, kiedy panowie kierowcy zaczną sobie „wygarniać" kim była którego mama lub co który ma na oczach, ruszyłem na poszukiwanie noclegu.

Stach dopiero teraz rozpuścił jadaczkę. Przyznam, że gdyby choć w maleńkiej części spełnił to co mówił, tamten biedak miałby chyba 333 pogrzeby...

— Czemu nie wygarnąłeś jemu — spytałem rozdrażniony — tylko nam tu trujesz?

— Taki zwyczaj. Wymienia się wizytówki, mówi przepraszam i jedzie dalej. Oczywiście jeśli nie ma ofiar w ludziach.

Nie mieliśmy siły, aby oglądać nasz samochód. Poszliśmy spać. Dopiero rano okazało się, że dalsza jazda jest prawie nie możliwa. Połamane resory, zbite światła tylne, zgnieciony bagażnik, który sięgał teraz prawie do ziemi.

— Wezwiemy pogotowie RAA, przecież płacę te 7 dolarów, nie... — zawyrokował Staszek i kazał Laremu zatelefonować po pogotowie.

Przyjechali, zawlekli nas do najbliższego garażu. Uzgodniliśmy, że podniosą nam bagażnik i tak wrócimy do Adelaide, gdzie oddamy wóz do remontu. Tymczasem wsiedliśmy w wypożyczoną nam przez właściciela warsztatu „Toyotę" i pojechaliśmy zwiedzać Broken Hill.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS 265-96,	517-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

PINOKIO — 29.7. godz. 11 „Szarik syn Szarika" (w muszli koncertowej w Parku Ludowym na Zdrowiu)
Pozostałe teatry nieczynne.

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—18; 30.7. nieczynne.
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16; 30.7 godz 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—17; 30.7. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 30.7. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 30.7. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Odstrzał" (USA), od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
30.7. j.w.
LUTNIA — „Odstrzał" (USA) od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.30;
30.7. j.w.
POLONIA — „Świadek koronny" (wł.), od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.45
30.7. j.w.
WISŁA — „Droga do Salliny" (fr.), od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
30.7. „Szkoła kowbojów" (USA), od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Pojedynek na wietrze" (jap.), od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
30.7. j.w.
WOLNOŚĆ — „Wódz Indian Tecumseh" (NRD), od lat 11, g. 10, 12.15, 14.30; „Świadek koronny" (wł.), od lat 18, godz. 17, 19.30
30.7. j.w.
ZACHĘTA — nieczynne
STYLOWY-LETNIE — „Szpieg Szoguna" (jap.), od lat 18, g. 20 (kino czynne tylko w dni pogodne)
30.7. j.w.
TATRY-LETNIE — „Kot o dziewięciu ogonach" (wł.), od lat 18, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
30.7. j.w.
ŁDK — „Ruchomy cel" (USA), od lat 16 godz. 14.45, 17.15, 19.45
30.7. j.w.
STYLOWY — „Mały wielki człowiek" (USA), od lat 16, godz. 16, 19
30.7. j.w.
STUDIO — „Całe pod Minogą" (pol.), od lat 11, godz. 15.45; „Małżonkowie roku II" (fr.), od lat 14, godz. 17.45, 20
30.7. „Port lotniczy" (USA), od lat 14, godz. 17.30, 20
TATRY — Bajka — „Wesele kruka" godz 10, 11, 12, 13, 14, 15; **POŻEGNANIE Z FILMEM:** „Jesień Cheyennów" (USA), od lat 14, godz. 16, 19
30.7. „Człowiek stamtąd" (radz.-szwedz.), od lat 14, g. 10, 12, 14; „Jesień Cheyennów" godz. 16, 19
CZAJKA — nieczynne
DKM — „Układ" (USA), od lat 18, godz. 16, 19
30.7. nieczynne
KOLEJARZ — „Wielka włóczęga" (fr.), od lat 11
30.7. nieczynne
GDYNIA — „Kropka, kropka, przecinek" (A), (radz.), od lat 7, godz. 10, 11.45, 13; „Król, dama, walet" (NRF-USA), od lat 16, godz. 14.30, 17, 19.30
30.7. j.w.
HALKA — Bajka — „Zagubiony flecik" godz. 14.45; „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (radz.), od lat 11 godz. 15.45; „Mordercy w imieniu prawa" (fr.) od lat 16, godz. 17.45, 20
30.7. „Hełm Aleksandra Macedońskiego" godz. 15.45; „Mordercy w imieniu prawa" godz. 17.45, 20
1 MAJA — Bajka — „Na dzikim zachodzie" godz. 14.30; „Inwazja potworów" (B), (jap.), od lat 11, godz. 15.30, 17.30, 19.30
30.7. „Trzeba zabić tę miłość" (pol.), od lat 16, godz. 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Godzilla kontra Hedora" (B) (jap.), od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
30.7. j.w.
MUZA — „Jeźdźcy" (USA), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
30.7. „Opętanie" (pol.), od lat 16 godz. 16, 18, 20
OKA — „Oskar" (fr.), od lat 14 godz. 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Dziewczyna na miotle" (czes.), od lat 11, g. 15, 17; „Zabójcy" (USA), od lat 18, godz. 19
30.7. j.w. godz. 17, 19
POPULARNE — „Pojedynek rewolwerowców" (USA), od lat 16; godz. 17, 19
30.7. „Awantura o Basię" (pol.), od lat 7, godz. 17; „Max i ferajna" (fr.), od lat 16, godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — „Oto jest głowa zdrajcy" (ang.), od lat 14 godz. 15.30, 17.45; „Na wylot" (pol.), od lat 18, godz. 20.15
PIONIER — Bajka — „Miś na morzu" godz. 14.30; „Dyrektor" (radz.), od lat 14, (A), godz. 15.30; „Rewizja osobista" (pol.), od lat 18 godz. 17.45, 19.45
30.7 „Dyrektor" (A) godz. 15.30; „Rewizja osobista" g. 17.45, 19.45
POKÓJ — Bajka — „Skarby sezamu" godz. 15; „Wspomnienia z przyszłości" (NRF), od lat 14, godz. 16; „Przemiana" (fr.), od lat 16, godz. 18, 20
30.7. „Gangsterski walc" (fr.), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — Bajka — „Pies w cyrku" godz. 15; „Poszukiwany — poszukiwana" (B), (pol.) od lat 14, godz. 16, 18, 20
30.7. „Dzielny wojak Rosolino" (B) (wł.), od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
ROMA — Bajka — „Zaklęty zamek" godz. 10, 11, 12, 13; „Tylko wtedy gdy się śmieję" (ang.), od lat 14, godz. 14, 16, 18, 20
30.7. „Tylko wtedy gdy się śmieję", godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — Bajka „Pantofelek Kopciuszka" godz. 14.30; „Dzielny wojak Rosolino" (B), (wł.) ol lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
30.7. „Landru" (fr.), od lat 18, godz. 17.45, 20
STOKI — Bajka — „Tajemnicze odwiedziny" godz. 14.30; Winnetou i Apanaczi" (jug.), od lat 11, godz. 15.30, 17.45; „Tam, gdzie rośnie zielony bór" (jug.), (A), od lat 16, godz. 20
30.7. „Winnetou i Apanaczi" godz. 15.30, 17.45; „Tam, gdzie rośnie zielony bór" godz. 20
SWIT — Bajka — „Samochód" godz. 14.30; „Gangsterski walc" (fr.), od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
30.7. „Poszukiwany — poszukiwana" (B) (pol.), od lat 14 godz. 16, 18, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 59, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Lutomierska 146, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.
30.7.
Tuwima 59, Rzgowska 51, Piotrkowska 307, Limanowskiego 37, Zielona 28, pl. Wolności 2, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — Klinika Położnictwa i Patologii Ciąży dla dzielnicy Śródmieście — poradnie „K" ul. Nowotki i Kopcińskiego oraz z dzielnicy Bałuty — poradnie „K" ul. Marynarska, Pacanowskiej i Snycerska
Nie przyjmuje chorych ginekologicznie:
Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) — położnictwo i ginekologia dla dzielnicy Górna — poradnie „K" ul. Felińskiego, Zapolskiej, Rzgowska i Przybyszewskiego.
Dla dzielnicy Bałuty — poradnie „K" ul. Bydgoska i Turoszowska oraz ginekologia dla rejonu kliniki ul. Sterlinga 13
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Sędziowska.
Szpital im. Madurowicza — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie, dzielnica Śródmieście poradnia „K", ul. 10 Lutego, dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Traktorowa i Lniana
Szpital im. M. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnia „K" ul. Cieszkowskiego i Odrzańska dzielnica Bałuty poradnia „K" ul. Libelta
Chirurgia ogólna — Szpital im. Jonschera, (Milionowa 14)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)
30.7.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.
Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ŚWIĄTECZNA POMOC LEKARSKA

Zgłoszenia telefoniczne na wizyty domowe przyjmowane są w godz. 10—15. Wizyty ambulatoryjne i domowe załatwiane są w godz 10—17, w następujących poradniach:
ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Piotrkowska 102, tel. 271-80.
BAŁUTY — ul. Z. Pacanowskiej 4 tel 541-96, Traktorowa 61, tel. 538-31.
GÓRNA — ul. Lecznicza 2/4 tel 440-62.
POLESIE — ul. 1 Maja 42, tel. 305-83.
WIDZEW — ul. Szpitalna 8, tel. 826-54.

CO GDZIE KIEDY

NIEDZIELA, 29. LIPCA

PROGRAM I

9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Wiad. 10.05 Dla dzieci — „Złota gąska" — słuch. 10.25 Radiowa piosenka miesiąca. 11.00 Niedzielny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.15 Przeboje, przeboje, przeboje. 12.40 Uwaga, bądź przezorny na drodze (Ł). 12.45 Kwadrans dla Marka i Wacka. 13.00 Kto się z czego śmieje. 13.50 Echa Ogólnop. Festiwalu Folklorystycznego w Płocku. 14.00 Wakacje z piosenką. 14.20 Uwaga, bądź przezorny na drodze. (Ł) 14.30 W Jeziorankach 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 „Uśmiech Czechowa" — słuch. 16.45 Uwaga, bądź przezorny na drodze (Ł). 16.50 „3xR" — Radiowa Rewia Rozrywkowa. 17.05 Transm. lekkoatletycznego meczu Bułgaria — Polska. 17.45 Uwaga, bądź przezorny na drodze. (Ł). 17.50 Transm. meczu d.c. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sport. 18.15 Film, musical, operetka. 18.35 Transm. lekkoatlet. meczu Bułgaria — Polska. 18.55 Uwaga, bądź przezorny na drodze. (Ł). 19.05 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.15 Rytm, taniec, piosenka. 20.25 Uwaga, bądź przezorny na drodze. (Ł) 20.30 Rytm, taniec, piosenka. 21.00 Uwaga, bądź przezorny na drodze. 21.10 Rytm, taniec, piosenka. 21.30 Zespół Dziewiątka. 22.00 Rytm taniec, piosenka. 23.00 Dziennik. 23.10 Wiad. sport. 23.25 Rytm, taniec, piosenka. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

9.55 „Spojrzenie i refleksje" (Ł). 10.20 „Rewia polskich przebojów" (Ł). 10.40 „Lutnia po Bekwarku" — mag. poetycki. 11.10 Łódzka Kronika Kulturalna (Ł) 11.40 Program tygodnia (Ł). 12.05 „Padają kłosy" — aud. 12.30 Wiad. 12.35 Czy znasz tę książkę? 13.00 Poranek symfoniczny. 14.00 Koncert muzyki francuskiej. 15.00 Fragm. baletowe z oper St. Moniuszki. 15.30 „Mój ojciec jest kucharzem" — słuch. 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.15 Z księgarskiej lady. 16.30 Koncert chopinowski 17.00 Wyniki losowania „Kukułeczki" (Ł). 17.02 Ork. rozrywk. H. Debicha i S. Rachonia. (Ł). 17.30 Melodie i piosenki dla wszystkich 18.00 Muzyka ludowa. 18.30 Wiad. 18.35 Felieton aktualny. 18.45 Kabarecik reklamowy. 19.00 „Hania" — słuch. 20.10 Muzyka rozrywkowa. 20.30 S. Prokofiew: III koncert fortep. 21.00 Bałtycka wachta. 21.15 „Królowie tenorów" — G. Martinelli. 21.30 Siedem dni w kraju i na świecie. 21.50 Wiad. sport. 22.10 F. Mendelssohn-Bartholdy: Sonata F-dur 22.30 Portret słowem malowany. 23.00 J. Haydn: Symfonia B-dur. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Dyskoteka pod gruszą. 12.30 Między „Bobino" a „Olympią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 Przeboje z nowych płyt. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Peryskop. 14.30 J. S. Bach — I Sonata triowa. 14.45 Za kierownicą. 15.10 W roli głównej Vaclav Neckar. 15.30 Krzyżówka radiowa. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 „Masa krytyczna". 16.35 „Surututu" — zesp. W. Report. 16.45 Piosenki z „włoskiego buta". 17.05 „Lesio". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Letnia noc tyłem do przodu". 18.15 Antykwariat płyt — Wytwórnia „Syrena". 18.30 Mini-max. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Muzyka na flet i kontrabas. 19.20 Rozmowa o filmie. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Z książką przez życie. 20.10 Chopiniści VI Konkursu — Al. Słobodniak — Moskwa 1971. 21.05 Strofy dawne — strofy piękne — Fr. Karpiński. 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.40 G. Bizet — „Carmen". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jethro Tull. 22.20 Magazyn turystyczny. 22.35 Oklaski dla A. Franklin. 23.00 Z antologii poezji ukraińskiej. 23.05 Podwójne koncerty A. Vivaldiego. 23.35 Piosenki dla poliglotów.

Dziś w Radio i Telewizji

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.30 TV Technikum Rolnicze. 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 9.00 Świat, który nie może zaginąć. 9.25 PKF. 9.35 Antena. 9.50 „Wesele w Tracji". 10.25 Z cyklu: Pokochać wiatr. 10.55 Niedzielny koncert z Pragi „Promenada - 1973". 11.45 „Don Kichot". 12.00 Dziennik. 12.15 Przemiany. 12.45 Teatrzyk dla Przedszkolaków. 13.30 Interstudio. 14.00 Losowanie Toto-Lotka. 14.20 Radar. 14.30 Klub Sześciu Kontynentów. 15.10 „Żarliwe pokolenie". 15.55 „Polska contra reszta świata". 17.00 Tele-Echo". 18.00 Międzypaństwowe spotkanie w siatkówce mężczyzn Polska — USA. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Wniebowzięci" — film fab. prod. TVP. 21.00 „Sukces". 21.50 „Śpiewający Budapeszt. 22.50 Magazyn Sportowy.

PROGRAM II

16.45 „Turniej Młodych Mistrzów Zawodu". 17.45 Szkic do portretu. 18.15 „Ogrody Warszawy". 18.45 Galeria 33 milionów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Dźwięk i linia". 21.05 Scena Monodram, Julian Przyboś „Śmieszni z gniewu, a z bólu tak bliscy", opracowanie, reżyseria i wykonanie — Bogusław Kierc. 21.35 „W góry po słońce i radość". 22.00 „Poprzez piąty wymiar".

PONIEDZIAŁEK, 30 LIPCA

PROGRAM I

9.30 Słynne zespoły ludowe. 10.00 Co czyta kraj? 10.08 Poranek z operetką. 10.45 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Opole na muzycznej antenie. 13.25 Radiowy poradnik rolnika. 13.35 Opole na muzycznej antenie. 14.00 Alert dla biosfery. 14.05 Klasycy muzyki rozrywkowej. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Przeboje dla wczasowiczów. 15.00 Wiad. 15.05 Jazz z uśmiechem. 15.30 Refleksy. 15.35 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.10 W kręgu polskiej muzyki rozr. 16.30 Studio Młodych. 16.35 Płyty z różnych stron — Francja. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Koncert bez biletu. 17.50 Rytm rynek, reklama. 18.05 Studio muzyki popularnej. 18.30 Aktualności kulturalne. 18.35 Mały przewodnik po muzyce rozrywkowej. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Gwiazdy polskich estrad. 20.00 Dziennik. 20.15 Muzyczne wizyty przyjaźni. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Miniatury rozrywkowe. 21.15 Naukowcy rolnikom. 21.30 Rytm, taniec, piosenka. 22.00 Wiad. 22.05 Rytm, taniec piosenka. 22.25 Co słychać w świecie. 22.30 Małe monografie jazzowe. 23.00 Dziennik. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rytm, taniec, piosenka.

PROGRAM II

9.40 Tu Radio — Moskwa. 10.00 „Mój przyjaciel". 10.20 Jan Brahms: Wariacje na temat Haydna. 10.40 Kobiece ABC. 11.00 Koncert muzyki operowej. 11.30 Wiad. 11.35 Porady praktyczne dla kobiet. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.10 „Dzięki pomocy i zaangażowaniu" (Ł). 12.25 „5 minut o sporcie" (Ł). 12.30 „Lato 73" (Ł). 12.33 „Pełnia lata". 12.50 Aud. z cyklu: „Problemy szkoły i domu" (Ł). 13.00 Cykl: Porozmawiajmy o dzieciach. 13.10 Koncert dnia. 13.30 Wiad. 13.35 „Buziak za stokrotkę". 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Publicystyka krajowa. 14.35 Koncert skrzypcowy d-moll. 15.00 Radioferie w kręgu przyjaciół. 15.40 Z cyklu „Pieśni i tańce świata". 16.00 Z dziejów ruchu robotniczego. 16.15 Recital wokalny Haliny Szymulskiej. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 Piosenki do tekstów J. Słowikowskiego i M. Wawrzkiewicza (Ł). 17.25 „Kłopoty młodej fabryki". 17.40 Recital wokalny D. Ambroziak (Ł). 18.00 „Stare przysłowie ma rację" (Ł). 18.10 Radioreklama (Ł). 18.20 Radiowy terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Sprawy codzienne. 19.00 Studio Młodych. „Tu Berlin — Studio Festiwalowe". 19.20 Studio Młodych. 19.30 A. Dworzak: Requiem. 20.26 Wiersze F. Ratajczaka. 20.36 D. c. „Requiem". 21.24 Melodie rozrywkowe. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sportowe. 21.55 Teatr PR: „Wieloryb" — słuch. 22.35 Konfrontacje literacko-operowe „Manon". 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

9.30 Nasz rok 73. 9.45 Dyskoteka pod gruszą. 10.30 Ekspresem przez świat. 10.35 Między „Bobino" a „Olympią". 11.05 „Przygody dobrego wojaka Szwejka". 11.33 Fortepianowe boogie-woogie. 11.45 „Umarli rzucają cień". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Nigeryjskie mambo" — gra zespół Randy Westona. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na zielonogórskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Z prywatnej płytoteki. 15.30 „N + T, czyli nowoczesność i technika". 15.45 Muzyka na instrumenty akustyczne. 16.00 Na całym świecie bossanova. 16.30 Muzyka na instrumenty elektryczne. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Lesio" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Fotoplastikon. 18.00 Klub Starej Płyty — magazyn. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Przeboje na chór — śpiewa Primo People. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 „Kilka dni w Reno" — odc. pow. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Czas teraźniejszy i przeszły. 20.15 Z kompozytorskiej teki M. Zimińskiego. 20.25 Blues wczoraj i dziś. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Budapeszteńskie muzykalia. 21.45 O. Respighi — „Dawne tańce i arie na lutnie". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Barbara. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Z antologii poezji ukraińskiej. 23.05 Collegium musicum K. Klasycy z Mannheimu. 23.50 Na dobranoc śpiewa F. Hardy.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.25 Program dnia. 15.30 Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie (Berlin). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych — Studio festiwalowe. 17.15 Echo stadionu. 17.40 ŁWD. 18.15 „Szlachetne zdrowie". 18.30 Magazyn Postępu Technicznego. 19.00 Kronika Spartakiady Młodzieży. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Letni Przegląd Teatru TV. Erskine Caldwell „Przyjedzie taki pod sam dom i...". Reżyseria Gustaw Holoubek. Wykonawcy: St. Celińska, B. Wrzesińska, J. Englert, W. Gołas, G. Holoubek. 21.50 „Wiejskie pejzaże". 22.15 Dziennik. 22.50 Gra Michał Urbaniak.

Tłum. **MIECZYSŁAW DERBIEŃ**

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

Hatty Mayer była bardzo zdenerwowana. Czuła się dosłownie jak na mękach. Są ludzie, którzy panicznie boją się świadczyć przed sądem.

Przyglądałem się jej z ciekawością.

— A któż miałby ukraść, jeśli nie ona? — podkreśliła. — Od wielu lat znam wszystkie moje sprzedawczynie, a ta młoda dziewczyna pracowała u nas zaledwie kilka miesięcy.

— Mam nadzieję, że specjalnie dla pana prokuratora sąd przysięgłych oceni ten fakt jako wystarczającą poszlakę winy mojej klientki! — powiedział Tim z jawną złośliwością.

— Wydaje mi się, że zaczynamy błądzić — łagodził sędzia Cornwallis. — Przecież kradzież w dziale perfumeryjnym jest podstawą tego procesu. Jest przyczyną, dla której oskarżeni zamordowali Ebingera.

— Bardzo przepraszam, wysoki sądzie — wtrącił prokurator — ale wszyscy tu się mylą. Kradzież perfum nie jest przyczyną morderstwa. Przyczyną morderstwa jest zwolnienie Debbie Simons z pracy. Przypominam również, że Debbie Simons nie odpowiada za kradzież perfum i że nie wniesiono w tej sprawie przeciwko niej żadnego oskarżenia.

Hatty Mayer zamknęła listę świadków oskarżenia I prokurator Mitchell podsumował:

— Zupełnie celowo sprowadziłem na tę salę najmniej, jak tylko było możliwe, świadków oskarżenia. Wystarczyło mi wezwać tylko tych, którzy mogli stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że Debbie Simons i jej przyjaciel mieli wszelkie powody, aby nienawidzić Arnolda Ebingera. W ich oczach był on szefem, który wyrzucił na ulicę młodą dziewczynę. Samuel Briggs opowiedział wam o tym, jak oskarżeni czatowali przez kilka dni na swoją ofiarę. Porucznik Trent, który prowadził śledztwo, wypowiedział tu, na tej sali, swoje wewnętrzne przekonanie jako obrońca prawa i porządku. Panie i panowie, sędziowie przysięgli! Ci młodzi ludzie, mimo że zaprzeczają, są winni zabójstwa Arnolda Ebingera! Od was będzie zależało, czy można wobec nich zastosować okoliczności łagodzące. Muszę tutaj, jako obywatel i jako prokurator, przypomnieć, że Michael Dolan i Debbie Simons zabili nie tylko Arnolda Ebingera. Spowodowali również śmierć młodej Murzynki, która zginęła następnego dnia podczas zamieszek po tamtej stronie rzeki. Próbując przerzucić odpowiedzialność za swój czyn na terrorystyczną organizację murzyńską, naruszyli spokój tego kraju. Postawili przeciwko sobie dwie społeczności: białą i kolorową. Ławie przysięgłych nie wolno o tym wszystkim zapomnieć! Tylko dzięki wytężonej pracy porucznika Trenta, który doprowadził do aresztowania oskarżonych, uniknęliśmy najgorszego, uniknęliśmy prawdziwej katastrofy, zamieszek, mogących mieć jeszcze tragiczniejszy przebieg.

Prokurator usiadł. Sędziowie przysięgli kiwali głowami. Czekałem, aż na sali rozlegną się oklaski. Wszyscy bez wyjątku zrozumieli, na czym polegał apel prokuratora.

Mówił on niedwuznacznie: jeżeli chcecie, aby Murzyni dali wam spokój, stwierdźcie, że ta para nieszczęśników zamordowała Ebingera. Skażcie ich na jaką chcecie karę. To nie ma żadnego znaczenia. Najważniejsze, aby rozeszła się wieść, że zbrodni dokonali biali.

Zadowolony z obrotu sprawy, doskonałej reakcji publiczności i ławy przysięgłych, sędzia Cornwallis zarządził przerwę.

Widziałem spojrzenie Michaela Dolana, rzucone w stronę Tima Fortee. Było pełne nienawiści. Wyrażało przekonanie, że zarówno Murzyni, jak i biali są jednakowo zainteresowani, aby z niego i z jego przyjaciół zrobić kozły ofiarne społeczeństwa, wychowanego w kłamstwie i hipokryzji. Naturalnie, na jego miejscu myślałbym tak samo...

DELMER

Rozpoczęło się trzecie posiedzenie sądu. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Drodzy współobywatele naczytali się gazet, nasłuchali radia i telewizji. Dowiedzieli się, że mordercy Arnolda Ebingera są bronieni przez Murzyna i przypomnieli sobie, że przecież „Czarne Pantery" były w pierwszej chwili posądzone o ten mord.

Wśród obecnych zauważyłem wielu moich współbraci. I znów ten sam ceremoniał. Wszyscy byli na miejscach i wszyscy stojąc wysłuchali sentencji sędziego Cornwallisa, otwierającego rozprawę i udzielającego głosu obronie.

KOMUNIKAT MPK

Dla wyeliminowania niejasności, MPK przypomina PT Pasażerom podstawowe zasady korzystania z ulgowych biletów miesięcznych:

1. **Ulgowe bilety miesięczne uprawniają do przejazdów wyłącznie na trasie oznaczonej na bilecie. Jazda na innej trasie podlega opłacie normalnej.**
2. **Znaczek na bilecie miesięcznym winien być naklejony, a na znaczku napisany numer biletu. Cena znaczka musi odpowiadać cenie wydrukowanej na bilecie. Bez tych danych bilet nie może być honorowany.**
3. **Pasażer, który nie może okazać ważnego biletu za przejazd obowiązany jest do uiszczenia opłaty za przejazd według podwyższonej taryfy.**

Pasażer otrzyma zwrot tej opłaty, pomniejszonej o opłaty manipulacyjne i cenę przejazdu jeżeli przy jej uiszczeniu oświadczy, że posiada okresowy bilet miesięczny, okaże dowód osobisty lub inny dokument pozwalający na stwierdzenie jego tożsamości, celem odnotowania odpowiednich danych przez służbę ruchu, a następnie w ciągu 3 dni przedłoży w biurze przedsiębiorstwa ważny imienny bilet okresowy.

6196-k

Pracownicy poszukiwani

— MONTERÓW i pomocników wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania,
— MONTERÓW — blacharzy wentylacyjnych,
— POMOCNIKÓW elektryka,
— KIEROWCÓW z II i III kat. prawa jazdy,
— KIEROWCĘ wózka podnośnego,
— KONWOJENTÓW — ładowaczy,
— MONTERÓW samochodowych,

zatrudni zaraz z terenu Łodzi **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych.** Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji i kadr, Łódź, ul. Sienkiewicza **85/87, piętro IV, pokój 401.** 5839-k

— PRACOWNIKÓW z wyższym lub średnim wykształceniem ekonomicznym i technicznym (budowlanym) na stanowiskach kierowniczych i samodzielnych w wykonawstwie i projektowaniu
— MURARZY
— TYNKARZY
— CIEŚLI
— BLACHARZY — DEKARZY
— SPAWACZY — MONTAŻYSTÓW
— MALARZY
— SZKLARZY
— MONTERÓW wod. kan. i c.o.
— KIEROWCÓW
— ROBOTNIKÓW budowlanych niewykwalifikowanych
— ŁASTRIKARZY

zatrudni natychmiast z terenu Łodzi na budowach zlokalizowanych w Łodzi **„Chemobudowa".** Bliższych informacji udziela dział zatrudnienia **Łódź ul. Aleksandrowska 67, tel. 897-39** oraz kierownictwa budów przy ulicach: Szparagowej 8, Nowo-Teresy (róg Szczecińskiej), Brzezińskiej 3/7, Dąbrowskiego 216. 5792-k

— KIEROWCÓW samochodowych,
— OPERATORÓW dźwigowych, na spycharki i koparki,
— ŁADOWACZY,
— MONTERÓW samochodowych,

zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Budownictwa w Łodzi** w podległych oddziałach: ul. Pojezierska 95, ul. Zamorska 1/9, ul. Górnicza 18/36 i ul. Nowo-Teresy 1. Jednocześnie informujemy, że pojazdy będące na stanie przedsiębiorstwa mają ubezpieczenie auto-casco. Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje sekcja kadr ŁPTB w Łodzi przy ul. Górniczej 18/36 codziennie w godz. 8—13.

W dniu 27 lipca 1973 r., przeżywszy lat 35, odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza Żona, Mama, Córka, Synowa i Siostra

Ś. † P.

WIESŁAWA SYNOWIEC

NAUCZYCIELKA

Pogrzeb odbędzie się 30 lipca br. na cmentarzu w Łęczycy, o czym powiadamiamy z głębokim bólem, żalem i smutkiem

MĄŻ DZIECI, RODZICE ORAZ POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 28. VII. 1973 r. zmarła w wieku lat 87 nasza najdroższa Matka

Ś. † P.

ROZALIA TKACZYK

z domu RUSEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 30. VII. 1973 r. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKA, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Łódzki Kombinat Budowy Domów przyjmie do pracy na nowych budowach osiedla Retkinia oraz do FABRYKI DOMÓW:

ROBOTNIKÓW W ZAWODACH:
— PŁYTKARZY
— TYNKARZY
— MURARZY,
— MONTERÓW WK i CO
— MASZYNISTÓW lokomotyw spalinowych
— POMOCNIKÓW MASZYNISTÓW
— MANEWROWYCH
— USTAWIACZY WAGONÓW
— OPERATORÓW na sprzęt średni
— STOLARZY
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych

ORAZ

ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH DO NAUKI

zawodów o specjalnościach budowlanych w **Zasadniczych Szkołach Budowlanych dla Pracujących nr 1 nr 2 Łódzkiego Zjednoczenia Budownictwa:**

KIERUNEK 3-LETNI:
— MONTER rurociągów przemysłowych
— MECHANIK maszyn budowlanych
— ELEKTROMONTER
— STOLARZ
— ŚLUSARZ-SPAWACZ

KIERUNEK 2-LETNI:
— MURARZ
— CIEŚLA
— MONTER konstrukcji żelbetowych
— MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych
— POSADZKARZ
— BETONIARZ-ZBROJARZ

Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłoszenia do pracy oraz zapisy do nauki zawodu przyjmuje dział zatrudnienia i płac kombinatu przy ul. Nowo-Teresy 1, pokój 126. Dojazd tramwajami linii: 5, 24, 25, 26 i 44 — przystanek przy ul. Aleksandrowskiej róg Kaczeńcowej oraz autobusem linii 76 — przystanek końcowy przed kombinatem.

Spółdzielcza Hurtownia Międzypowiatowa „Samopomoc Chłopska" w Łodzi zatrudni od zaraz z terenu Łodzi **dwóch współodpowiedzialnych MAGAZYNIERÓW (branża obuwnicza).** Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie SHM w Łodzi Żabieniec, ul. Zbąszyńska nr 3. 6094-k

Pracowników z wyższym wykształceniem:
— SPECJALISTÓW w zakresie ETO,
— EKONOMISTÓW,
— INŻYNIERÓW budownictwa i innych z wykształceniem uniwersyteckim oraz
— TECHNIKÓW budowlanych

zatrudni **Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa.** Oferty nr „5979-k" składać należy w Biurze Ogłoszeń Łódź, Piotrkowska 96 5979-k

— KIEROWCÓW samochodowych z I, II i III kategorią prawa jazdy,
— OPERATORÓW koparek i sprężarek z uprawnieniami,
— MONTERÓW samochodowych i silnikowych

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Przedsiębiorstwo Sprzętu Budowlanego i Usług Transportowych w Łodzi, ul. Teresy 91.** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych w godz. 7—15. 6225-k

— ST. KONSTRUKTORÓW, ST. TECHNOLOGÓW z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i praktyką minimum od 3 do 6 lat,
— Z-CĘ KIER. DZIAŁU EKONOMICZNEGO z wykształceniem wyższym lub średnim albo średnim ekonomicznym i praktyką minimum od 3 do 8 lat,
— ŚLUSARZY,
— TOKARZY,
— FREZERÓW

na pełne i półetaty zatrudni **Zakład Doświadczalny Techniki Medycznej w Łodzi, Pl. Komuny Paryskiej 6.** Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział spraw osobowych i szkolenia zawodowego w godz. 7—14. 6173-k

— TOKARZY i FREZERÓW (względnie osoby pełnoletnie do przyuczenia do tych zawodów),
— ŚLUSARZY ustawiaczy automatów,
— SZLIFIERZY NARZĘDZIOWYCH,
— PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy w magazynie i rozdzielni oraz
— ROBOTNIKÓW gospodarczych,
— SPRZĄTACZKI biurowe, produkcyjne
— oraz KAWIARKĘ

zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Igieł i Części do Maszyn Dziewiarskich „FAMID" w Łodzi, ul. Wersalska 50.** Warunki płacy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr przedsiębiorstwa w godzinach 7—15. 6232-k

— MURARZY-TYNKARZY,
— LASTRYKARZY,
— BETONIARZY,
— CERAMIKÓW,
— CIEŚLI,
— MONTERÓW rusztowań rurowych,
— PALACZY kotłów c.o.,
— ELEKTROMONTERÓW z grupą bhp,
— SPAWACZY oraz
— ROBOTNIKÓW budowlanych

zatrudni natychmiast bez skierowania z wydziału zatrudnienia **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkoplytowego „Dąbrowa" w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5.** Praca w akordzie zryczałtowanym, z możliwością uzyskania dodatkowo premii. Dla zamiejscowych wolne miejsca w hotelu robotniczym. 6168-k

REFLEKTOREM po Łodzi

W zimie śnieg, w lecie... słońce

Pani H. P. jest wierną czytelniczką naszej gazety i co dzień kupuje ją w kiosku. Gdy mieszkała w śródmieściu, nie sprawiało jej to najmniejszego kłopotu. Ale teraz, gdy przeniosła się na Dąbrowę, zdobycie „Dziennika" stanowi dla niej emocjonującą przygodę. Często bowiem ani o 7, ani o 8, ani nawet o godz. 9 nie ma go jeszcze w pobliskim kiosku przy ul. Felińskiego (obok apteki).

Gdy zdarzyło się to w zimie, wyrozumiała p. H. P. usprawiedliwiała wszystko śniegiem, zadymką, mrozami, gołoledzią, wiosną — roztopami. Ale teraz nie wie czym, bo słońcem i urlopami jakoś nie wypada. (h)

Pobudkaaa!

Punktualnie o godz. 5.30 mieszkańcy osiedla im. M. Konopnickiej (Teofilów „C") są brutalnie wyrywani ze snu przez pracowników MPO opróżniających pojemniki na śmieci. W ciągu pół godziny całe osiedle jest „odśmiecane" i nastaje spokój, lecz oczywiście już nikt oka zmrużyć nie może. Nie zdziwimy się wobec tego, jeśli w tym rejonie miasta gwałtownie zwiększy się przyrost naturalny i przysporzy kłopotu władzom komunalnym i mieszkaniowym. Ponieważ interwencje w MPO nie pomagają, podsuwamy pomysł, by każdego dnia inne osiedle budzić o świcie — przyrost naturalny rozłoży się wówczas równomiernie na całe miasto. (jp)

Nie kochają dzieci...

...architekci od przestrzeni i zieleni. Planując skwery i parki, lubują się w tarasowym rozmieszczaniu trawników oraz w schodkach. A co mają robić młode mamy, które chcą się wybrać — bez męskiej opieki — z dzieckiem w wózku na taki skwerek na spacer? Liczyć na pomoc przechodniów? Jako przykład może tu posłużyć pasaż ZMP.

Informujemy, że w innych miastach przy parkowo-skwerowych schodach urządzone są pochyłnie, po których można wózkiem zjechać lub podjechać pod górkę.

(wit)

Zasłużeni łodzianie

Wczoraj w ŁK FJN z-ca przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi mgr **J. Morawiec** udekorował zasłużonych mieszkańców naszego miasta wysokimi odznaczeniami państwowymi i Odznakami Honorowymi m. Łodzi.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **J. Gorzechowska, Zofia Grzesik, Zofia Myśliwiec i Henryk Szczapiński.**

Złote Krzyże Zasługi: **S. Grzeszczak, T. Kopacki, E. Sikorski, B. Sochnacki, K. Sosiński i J. Misiurewicz.**

Srebrne Krzyże Zasługi: **F. Dylewski, R. Fabijański, M. Kęsicki, Z. Kolasiński, H. Kowalski, L. Szmajda, M. Warzyński, J. Wysocki i Z. Zakrzewski.**

Brązowe Krzyże Zasługi: **Marianna Feige, W. Ledzion, J. Kwaśniewska i W. Tokarska.**

Odznakami Honorowymi m. Łodzi zostali wyróżnieni: **W. Auerbach, Kazimiera Bartosiak, J. Barela, Zofia Borkiewicz, M. Borówka, M. Bloch, Fr. Chełstowski, E. Czyż, Z. Czapski, T. Czupryński, K. Dudek, R. Durka, S. Frelek, K. Gawora, L. Grabowski, St. Graczyk, M. Gręda, J. Justyński, Eugenia Kosiewicz, M. Krawczyk, J. Kuziemski, H. Laskus, N. Macierzyńska, Zb. Majer, Fr. Michałowski, B. Nowakowski, St. Orłowski, Wł. Pieter, E. M. Potęga, K. Pustelnik, F. Rebzda, S. Stańczak, Z. Stasiak, St. Szyszkowski, Ewa Wawrzyńczak, K. Weber, H. Wiśniewski, J. Wnuk, J. Ziółkowski.**

(J. kr.)

W aptekach zapłoną lampy naftowe

31 lipca 1853 r. w lwowskim Szpitalu Powszechnym po raz pierwszy zapłonęły lampy naftowe. Ich wynalazcą i konstruktorem był polski farmaceuta — **Ignacy Łukasiewicz.** On to również kilka miesięcy wcześniej uzyskał na drodze destylacji frakcjonowanej — z surowej ropy naftowej — naftę. Tych dwóch wynalazków dokonał Łukasiewicz w laboratorium apteki lwowskiej „Pod Gwiazdą". Tak więc matką polskiej i światowej petrochemii była polska farmacja, a jej kolebką laboratorium apteczne.

Oryginalnym uczczeniem polskiego Prometeusza będzie zapalenie we wtorek we wszystkich aptekach całej Polski — w tym również w łódzkich — lamp naftowych. Jeszcze w tym roku ukaże się też w księgarniach monografia o I. Łukasiewiczu. (kas.)

„Uniwersal" w NRD

W poniedziałek do Neubrandenburga (NRD) wyjeżdża delegacja łódzkiego „Uniwersalu", na czele z dyrektorem D. Sobczykiem, na otwarcie Tygodnia Sprzedaży Artykułów Polskich w tamtejszym domu towarowym. Odbędzie się to na prawach dalszego etapu wymiany towarowej między tymi dwiema placówkami.

Na przełomie czerwca i lipca w „Uniwersalu" odbyły się Dni Sprzedaży Artykułów z NRD, dostarczonych przez handlowców z Neubrandenburga.

„Uniwersal" przesłał do zaprzyjaźnionej placówki w NRD m. in. wyroby pamiątkarskie, konfekcję oraz artykuły gospodarstwa domowego. (K)

Niedzielne imprezy

● Na Starym Rynku dziś o godz. 16 odbędzie się impreza artystyczna z udziałem artystów scen łódzkich oraz kapeli podwórkowej „Bałuciarze".

● Również dziś o godz. 16.15, na Estradzie Robotniczej (ul. Piotrkowska 262) Międzyzakładowy Dom Kultury Włókniarzy „Pałacyk" organizuje koncert rozrywkowy w wykonaniu aktorów scen łódzkich. Wstęp bezpłatny.

UWAGA

W lipcu rozruch nowej Fabryki Domów WK-70. Jeżeli pragniesz w przyszłości zabezpieczyć sobie pełną stabilizację życiową, podejmij pracę w importowanej do Łodzi Fabryce Domów, podległej Łódzkiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Miejskiego na 3 w Łodzi, ul. Sienkiewicza 85/87, które zatrudni z terenu m. Łodzi:

— SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
— PALACZA na kotły niskoprężne,
— OPERATORA betoniarki,
— BETONIARZY prefabrykatów,
— ZBROJARZY prefabrykatów żelbetowych,
— MONTERÓW konstrukcji żelbetowych,
— MURARZY-TYNKARZY,
— CIEŚLI,
— CERAMIKÓW,
— DOZORCÓW i PORTIERÓW,
— BLACHARZY-DEKARZY,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych,
— OPERATORA na wózek spalinowy widłowy.

Załoga Fabryki Domów będzie poddana specjalnemu przeszkoleniu. Wynagrodzenie wg układu pracy w budownictwie. Informacje związane z warunkami pracy zainteresowani mogą uzyskać w dziale zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa, ul. Sienkiewicza 85/87, XII piętro, pokój 1204, w godz. 7—15, w soboty w godz. 7—13, tel. 602-16. 5638-k

— MURARZY,
— DEKARZY-BLACHARZY,
— CIEŚLI,
— MALARZY,
— HYDRAULIKÓW,
— ROBOTNIKÓW budowlanych oraz
— ROBOTNIKÓW magazynowych

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 5 w Łodzi, ul. Skierniewicka 3/5, pokój nr 111 — sekcja kadr.** Warunki płacy i pracy do omówienia. 6133-k

Nieruchomości

PABIANICE — DOM, budynek gospodarczy — sprzedam. Mieszkania wolne. Tel. 603-15 od 17.

GARAŻ lub plac na ustawienie — okolica Przybyszewskiego — Kilińskiego kupię — wydzierżawię. Tel. 460-57.

Kupno-Sprzedaż

PSZCZOŁY z ulami lub bez — sprzedam. Kolumna. Ogrodowa 17.

KUPIĘ wózek inwalidzki ręczny. Zygmunt Szczepański, Łódź, Obsz. 63. 11066 g

WÓZEK inwalidzki pokojowy (z importu) kupię. Tel. 657-59. 11088 g

6-MIESIĘCZNEGO setera irlandzkiego — sprzedam. Pułaskiego 6/129. Godz. 16—18. 11011 g

PILNIE sprzedam szynszyla — tylko młodzież. Tel. 566-84, godz. 6—7.30.

ZEGAR kominkowy lub sam werk kupię. Tel. 266-98. 10996 g

Pojazdy

NADWOZIE „Moskwicza 412" — po wypadku — sprzedam. Tel. 414-65.

SILNIK „Moskwa" 26 KM ze starterem elektrycznym, używany jeden sezon — sprzedam. Tel. Zgierz: 16-93-90.

„WARSZAWĘ 204" (1966) — sprzedam. Broniewskiego 39. 11115 g

KUPIĘ bony na samochód. Oferty „11154" Prasa, Piotrkowska 96.

„WARTBURGA" (1969) — sprzedam. Tel. 549-94 — niedziela, po godz. 15.

„VOLKSWAGEN - 1600 - TL" — sprzedam. Tel. 859-23. 11122 g

„SYRENĘ-105" sprzedam. Odbiór w „Motozbycie". Tel. 494-39. 11113 g

„JAWĘ 350 Ogar" — sprzedam. Kilińskiego 246 m. 5. 11045 g

„SYRENĘ 105" (biała) — sprzedam. Oglądać: garaże Niemcewicza 24. Po godz. 16 10633 g

„WARSZAWĘ 203", przebieg 10 000 — sprzedam. Wysockiego 21, godz. 8—14 10813 g

„FORD Taunus 12-M" — sprzedam. Tel. 571-55, godz. 16—21 10951 g

„VOLKSWAGENA 1500" — sprzedam. Zmienna 17 A, m. 9 10979 g

NOWEGO „Fiata 125 p" sprzedam. Tel. 246-20 od 16 10963 g

„LAMBRETTĘ 150-LD" sprzedam. Tel. 584-94 10931 g

Lokale

M-3 z telefonem zamienię na M-4 równorzędne tel. 882-44 11145 g

MŁODE bezdzietne małżeństwo — członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania lub pokoju. — Oferty „11013" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ mieszkanie własnościowe. Oferty „10857" Prasa, Piotrkowska 96

Różne

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20. 9746 g

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne 16—19, Piotrkowska 59. Oprócz sobót 10586 g

MATEMATYKA, języki, 290-11, mgr Linke 10910 g

MATEMATYKA, Piotrkowska 47—5, mgr Płuciński 10840 g

PODNOŚNIKI do wersalek wykonuje warsztat ślusarski. Łódź, Piekarska 8. Jędrzejczyk 11061 g

KUBECZKI do lodów duże i średnie poleca Wytwórnia Wafli, Wojciech Podembski, Łódź, Tuszyńska 81. Tel. 466-63 11026 g

ZGINĘŁA 22 bm. sukawyżeł od szczeniąt w trakcie leczenia. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Zajączkowski, Strusia 23. Tel. 536-59 11119 g

ZGINĄŁ pies chart rosyjski biały w rudo-czarne łaty w trakcie leczenia. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Dziewanny 14 (przy Warszawskiej). 11153-g

-panorama sportowa-panorama sportowa-

Polska prowadzi w meczu lekkoatletycznym z Bułgarią

Na stadionie warszawskiej Skry rozpoczął się wczoraj pojedynek lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Polski i Bułgarii.

Po pierwszym dniu Polska prowadzi w konkurencji mężczyzn 83:45 i kobiet 38:33.

Oto kilka najlepszych wyników pierwszego dnia zawodów: skok o tyczce — **Iwański** — 5.20, 100 m kobiet — **Szewińska** (11.3), 100 m mężczyzn — **Nowosz** (10.3), kula mężczyzn — **Komar** (18.47), 110 m ppł — **M. Wodzyński** (13.9), trójskok — **Joachimowski** (16.82). **Skowrońska w biegu na 400 m startując poza konkursem uzyskała czas 52,7 (najlepszy dotychczas wynik w Polsce w tym roku).** Sztafeta polska 4 x 100 mężczyzn w składzie: **Nowosz, Cuch, Wagner i Czerbniak** uzyskała 39.5. Bułgarscy lekkoatleci nie zanotowali wczoraj na swoim koncie lepszych wyników.

Słabe wyniki na stadionie AZS

Na stadionie AZS rozpoczęły się wczoraj lekkoatletyczne mistrzostwa Łodzi. Niestety pierwsze konkurencje nie dostarczyły wielkich emocji.

K. Maranda w biegu na 1500 m uzyskał czas 3.56,6. W dysku — Grzebieniak — uzyskała 49,56 m, a w skoku w dal mężczyzn — Fortuniak uzyskał wynik 7.15.

W czasie zawodów L. Krawcewicz, K. Marandzie, W. Gołębiowskiemu i S. Waśkiewiczowi wręczono odznaki Mistrzów Sportu.

ŁKS-Motor (L) 4:2

W rozegranym wczoraj w Łodzi towarzyskim meczu ŁKS odniósł zwycięstwo nad beniaminkiem II ligi lubelskim Motorem 4:2 (2:1).

Bramki zdobyli dla ŁKS: Mszyca i Maleńki po 2, dla Motoru: Pulikowski i Krawczyk po jednej.

Spotkanie to nie stało na wysokim poziomie. W drużynie ŁKS nie wystąpiło sześciu piłkarzy, z pierwszoligowego zespołu (Tomaszewski, Bulzacki i Drozdowski — wyjechali z reprezentacją Polski do USA, a Kasalik, Ostalczyk i Białek — grają w „młodzieżówce" na turnieju w Pradze).

W kolejnej rundzie spotkań „Pucharu Lata" polskie zespoły poniosły porażki. Wisła przegrała w Insbrucku z tamtejszym Wackerem 0:1, a bytomska Polonia została rozgromiona przez Austrię (Salzburg) aż 1:5.

(w)

Dzisiejsze imprezy

TENIS: O wejście do I ligi, startują zespoły **MKT, Warty i AZS** (Poznań), **GKS** (Katowice), korty w parku Poniatowskiego od godz. 9.

WIELOBÓJ SPRAWNOŚCIOWY: strzelanie z wiatrówki, skoki, rzuty granatem, od godz. 11 w parku na Zdrowiu.

LEKKOATLETYKA: dokończenie mistrzostw Łodzi, stadion przy ul. Lumumby 22, od godz. 9

III miejsce szczypiornistek

Czy piłkarze wygrają z Krakowem?

Deszczowa pogoda nie sprzyjała również i wczoraj uczestnikom III OSM w Krakowie. Organizatorzy mieli wiele kłopotów aby doprowadzić do końca sobotnie konkurencje.

Dzielnie walczyły reprezentantki Łodzi w piłce ręcznej, **które po wygraniu decydującego meczu z drużyną Opola 8:7 (5:3) zajęły ostatecznie III miejsce zdobywając brązowy medal.** Zwyciężył **Kraków** przed **Wrocławiem. W turnieju chłopców Łódź przegrała z Krakowem 9:5.**

N/z eliminacyjny mecz w piłce ręcznej dziewcząt Łódź — Kielce
Fot. J. Surowiak

Kolejnym niepowodzeniem zakończył się dla łodzian drużynowy wyścig kolarski. Na najwyższym podium stanęły zespoły Poznania, Katowic i Olsztyna.

Liczymy jeszcze na piłkarzy, którzy staną dziś do powtórzonego meczu z gospodarzami spartakiady. Mimo zdenerwowania, a także zmęczenia (codziennie mecz) nasi chłopcy uchodzą w oczach fachowców (w tym m. in. obserwującego turniej piłkarski trenera reprezentacji Polski juniorów — Szczechowicza) za faworytów tego pojedynku.

* * *

Na nic zdał się wysiłek młodych piłkarzy łódzkich. Mimo że wygrali oni, i to w przekonywającym stosunku (3:0) mecz z gospodarzami III OSM, będą musieli dziś jeszcze raz stanąć do pojedynku.

Kierownictwo łódzkiej ekipy spartakiadowej uważa, że winni są za to niedopatrzenie w dużym stopniu sędziowie meczu, którzy nie odnotowali zmian zawodników. Może i racja. Ale przecież o tym, że można było wymienić nie trzech a dwóch (zgodnie z regulaminem) powinien przede wszystkim pamiętać trener drużyny. A jeśli nawet i on „stracił" w tym momencie głowę, to co robili pozostali opiekunowie łódzkich piłkarzy?

A swoją drogą to i tak już Łódź prowadziła przed tą niefortunną zmianą piłkarza 3:0, to czy w tej sytuacji trzeba się było uciekać do anulowania tego pojedynku?

Łódź nadal na 8 miejscu

TABELA

1. Warszawa	1064
2. Bydgoszcz	859
3. Katowice	833,2
4. Poznań	667,2
5. Kraków	602,5
6. Wrocław	562,5
7. Szczecin	526,5
8. Łódź	481,5

▲ **G. SLEDZIEWSKI zdobył srebrny medal w jedynkach mężczyzn na kajakowych mistrzostwach świata rozgrywanych w Tampere.**

▲ Na pływackich mistrzostwach ZSRR M. Kriukin ustanowił nowy rekord Europy na 100 m klas. wynikiem 1.05,5.

▲ Siatkarze Polski pokonali w Rydze akademicką reprezentację Bułgarii 3:1.

▲ Piłkarze Ajaxu wygrali z francuskim zespołem Metz FC 2:1.

▲ W towarzyskim meczu rozegranym w Katowicach GKS zremisował z Zagłębiem (Sosnowiec) 2:2. Mecz został przerwany z powodu ulewy w 69 min. gry.

▲ Znakomity kierowca brazylijski i mistrz świata w wyścigach samochodowych E. Fittipaldi cudem niemal uniknął śmierci w czasie treningu na torze w Zandvort (Holandia). Prowadzony przez niego samochód przy szybkości 225 km/godz uderzył w barierę ogradzającą tor.

▲ W Grenoble zakończyły się XXVII MŚ w łucznictwie. Z polskiej ekipy najlepiej wypadł W. Szymańczyk. W ostatecznej klasyfikacji uplasował się na 4 pozycji przegrywając o 5 pkt. medalowe miejsce. Nasze reprezentantki wypadły poniżej oczekiwań.

Złote medale zdobyli wśród kobiet Myers (USA) a wśród mężczyzn Sidoruk (ZSRR).

Z stadionów Polski i Świata

Spełniamy prośbę Czytelników „DŁ"

Przeciwnicy ŁKS w ligowych rozgrywkach

Za miesiąc wystartuje do kolejnych rozgrywek o mistrzostwo Polski w sezonie 1973/74 ekstraklasa piłkarska. Wychodząc naprzeciw prośbom licznych kibiców piłkarskich, Czytelników naszej gazety, podajemy poniżej kalendarz spotkań jedenastki ŁKS.

Na inauguracji rozgrywek biało-czerwoni spotkają się 26 sierpnia we Wrocławiu z tamtejszym Śląskiem. Pozostałe ligowe mecze rozegra ŁKS ze swymi przeciwnikami w następujących terminach:

28. VIII. — z Lechem (Poznań) w Łodzi

7. IX. — ze Stalą w Mielcu

12. IX. — z Zagłębiem (Wałbrzych) w Łodzi

16. IX. — z Ruchem w Chorzowie

30. IX. — ze zwycięzcą pojedynku barażowego o wejście do I ligi: Odra — Hutnik w Łodzi

7. X — z Legią w Warszawie

28. X. — ze zwycięzcą meczu Polonia — GKS, w Łodzi

31. X. — z Zagłębiem w Sosnowcu

4. XI. — z ROW (Rybnik) w Łodzi

11. XI. — z Pogonią w Szczecinie

18. XI. — z Wisłą w Krakowie

25. XI. — z Górnikiem (Zabrze) w Łodzi

2. XII. — z Gwardią w Warszawie

9. XII. — z Szombierkami (Bytom) w Łodzi.

Trójgłos o szansach polskich piłkarzy

Zwycięstwo polskiej jedenastki piłkarskiej na stadionie w Chorzowie nad wybrańcami sir Alfa Ramseya znacznie podniosło konto biało-czerwonych przed rewanżowymi spotkaniami eliminacyjnymi do przyszłorocznych finałów w NRF. Wielu fachowców piłkarskich na świecie uważa, że Polacy mają szanse na zakwalifikowanie się do 16 najlepszych drużyn.

* * *

Niedawno na łamach miesięcznika angielskiego **„World Soccer"** opublikowany został wywiad z trenerem Walii — **Dave Bowenem** na temat szans obu zespołów w pojedynku rewanżowym, który odbędzie się 26 września w Polsce. A oto co powiedział mister Bowen:

— Będzie to mecz dla Walii najbardziej decydujący od 15 lat, kiedy to przegraliśmy w Szwecji z Brazylią w ćwierćfinałach MŚ. Jeśli wygramy w Polsce mogę spokojnie powiedzieć wówczas o przegranej angielskiej piłki nożnej. Wystarczy nam tylko wygrać 1:0, co oznacza, że Anglia musiałaby pokonać Polskę na Wembley 3:0, aby zdobyć prawo do meczu barażowego.

Opinię swojego trenera podziela także **Mike England**, który ma już zapewnione miejsce w drużynie Walii na rewanżowy mecz z biało-czerwonymi. Oto jego wypowiedź.

— Wygraliśmy z Polakami w Cardiff, dzięki szczelnemu ich kryciu. Anglicy nie obrali tej taktyki w Chorzowie zapominając chyba o tym, że niektórzy polscy piłkarze to zawodnicy wysokiej klasy, umiejący narzucić przeciwnikowi swój styl gry.

Bardziej optymistycznie brzmi wypowiedź na temat szans polskich piłkarzy znanego fachowca piłkarskiego, wiceprezesa FIFA — Jugosłowianina **Michaila Andrjevica.**

— Polska jest moim cichym faworytem i myślę, że zakwalifikuje się do monachijskiego finału. Piłkarze polscy grają bez porównania lepiej na własnym terenie, aniżeli na wyjeździe. Jest to z pewnością rezultat braku doświadczenia międzynarodowego. Moim zdaniem powiedział M. Andrjevic — przydałoby się im więcej kontaktów z takimi przeciwnikami jak Węgrzy czy Holendrzy.

Niektórzy sądzą, że węgierskie piłkarstwo jest w głębokim impasie. Ale ja uważam — dodał on — że od Węgrów można się jeszcze wiele nauczyć. Mecz z Walią powinniście wygrać i to znaczną różnicą bramek. Sądzę, że w Londynie Polacy przystąpią do pojedynku z Anglikami z przewagą psychiczną i to może mieć decydujące znaczenie.

Z kart historii łódzkiego sportu

Jadwiga Wajsówna
Fot. Archiwum

Tu i ówdzie słyszy się opinie, że Łódź — drugie co do wielkości miasto w Polsce — żyje w cieniu stolicy. Opinie te zda się potwierdzać każda niemal dziedzina codziennego życia. Po co Łodzi lotnisko, lub metro, po co więcej wygodnych połączeń kolejowych, autobusowych itp., skoro stolica pod bokiem.

Niestety, podobne głosy słyszy się i na ten temat jeśli chodzi o sport. Ba, powiedzmy więcej: tego typu opinie spowodowały, że wśród wielu działaczy, a nawet sportowców naszego miasta pokutuje odwieczny kult Warszawy, a nierzadko i nawet wielu innych miast.

A tymczasem łódzcy sportowcy zapisali na swoim koncie wiele wspaniałych sukcesów, odnoszonych zarówno na arenach krajowych jak i zagranicznych. Warto chyba o tych osiągnięciach przypomnieć z okazji jubileuszu 550-lecia nadania praw miejskich i 150-lecia Łodzi przemysłowej.

* * *

Wraz z rewolucyjnymi tradycjami w naszym mieście rozwijał się sport, który łączył ściśle dwa nurty: patriotyczny, a zarazem i zapał do zdobywania fizycznej tężyzny i sportowej rywalizacji.

Mimo szykan ze strony władz carskich w różnych zakątkach Łodzi, w sąsiedztwie nowo powstających zakładów włókienniczych wyrastały skromne początkowo boiska, powstawały liczne polskie organizacje sportowe z najstarszymi dziś klubami: Widzewem, ŁKS i Resursą na czele. W tych to klubach, a także w innych mniejszych, organizacjach i towarzystwach sportowych stawiali swe pierwsze kroki znani później w całym kraju i za granicą łódzcy zawodnicy. Nie sposób wymienić wszystkich. Ograniczymy się więc do najlepszych.

* * *

Już na olimpiadzie w Paryżu w 1924 r. barw polskich broniło 5 łodzian. Byli to: **Konarzewski, Nowak i Gerbich** (w boksie), **Cyl** (piłka nożna) oraz **Gościewicz** (strzelectwo).

A potem przez wiele lat święciła wspaniałe sukcesy na rzutniach Europy i Ameryki **J. Wajsówna, zdobywając w 1932 r. w Los Angeles brązowy, a w 4 lata później w Berlinie — srebrny medal olimpijski.** Na tych samych Igrzyskach Olimpijskich zawodniczka ŁKS — **M. Kwaśniewska** zdobyła brązowy medal w rzucie oszczepem. W Berlinie brał też udział w olimpijskim turnieju piłkarskim obrońca ŁKS — **A. Gałecki.**

W 1938 r. **łódzki bokser H. Chmielewski wywalczył na mediolańskim ringu złoty pas mistrza Europy.** Na olimpijskich arenach występowało w okresie międzywojennym wielu innych łódzkich sportowców z **W. Królem, J. Moskalem, M. Woźniakiewiczem, J. Pisarskim.** Zawodnicy ci startowali jeszcze przez wiele długich lat po II wojnie światowej.

Obok nich sięgali wielokrotnie po tytuły mistrzów Polski oraz wchodzili w skład krajowych reprezentacji w wielu dyscyplinach inni łodzianie, że chociażby wymienić kolarzy: **J. Beka, T. Sałygę, R. Józefowicza, J. Kudrę,** olimpijczyka w szermierce — **B. Banasia** i wielu innych.

U ich boku wyrosło nowe pokolenie łódzkich olimpijczyków i reprezentantów Polski: kolarze **W. Latocha, A. Bek** (brązowy medalista w tandemie), **P. Kaczorowski, M. Nowicki,** lekkoatleci — **J. Czerbniak, S. Wagner, K. Maranda,** hokeiści — **K. Chodakowski, W. Kosyl, K. Białynicki, J. Stefaniak, J. Potz, A. Kopczyński,** para łyżwiarzy figurowych — **G. Osmańska — A. Brodecki,** zapaśnicy — **P. Kurczewski, J. Wypiorczyk, L. Kropp,** piłkarze ręczni — **W. Wachowicz, Z. Kucbta, A. Szymczak,** hokeista na trawie — **L. Iskrzyński,** bokserzy — **Z. Piórkowski, J. Reszpondek,** ciężarowiec (brązowy medalista z Rzymu) — **J. Bochenek.**

Ostrogi reprezentantów Polski i paszporty olimpijskie zdobywali na łódzkich bieżniach, rzutniach, strzelnicach i tenisowych kortach, przenosząc się później do innych miast: **A. Smelczyński, E. Piątkowski, T. Wieczorkówna-Ciepła, M. Sałacińska-Sarna, T. Nowicki** i wielu innych. Gdyby z samych tylko „emigrantów" stworzyć reprezentację Łodzi, to zajęłaby ona jedno z czołowych miejsc w rywalizacji pomiędzy najlepszymi okręgami w kraju.

* * *

Przypomnieć też wypada wspaniałe sukcesy **piłkarzy ŁKS, którzy w 1957 r. zdobyli Puchar Polski by w rok później sięgnąć po tytuł mistrza ekstraklasy.** Szkoda, że do tamtych wspaniałych czasów, do miana „rycerzy wiosny" (jak nazywano wtedy jedenastkę ŁKS) nie mogą jakoś nawiązać dzisiejsi piłkarze tego zasłużonego dla miasta klubu.

Tysięcznym rzeszom łódzkich kibiców i setkom sympatyków sportu w całym kraju niemało radości przysparzają sukcesy koszykarek ŁKS (dwukrotnych mistrzyń Polski i finalistek rozgrywek o europejskie puchary) oraz siatkarek Startu, które mają na swoim koncie 4 tytuły mistrzowskie kraju i udział w finałach Pucharu Europy.

* * *

Wspomnieliśmy o największych osiągnięciach łódzkich sportowców. Było ich znacznie więcej. Mamy nadzieję, że i w najbliższej przyszłości zawodnicy naszego miasta jeszcze nieraz zapiszą się chlubnie na kartach historii polskiego sportu. Z tym więc większą satysfakcją będziemy pisać o tych sukcesach na łamach naszej gazety.

Redaguje kolegium Redakcja — kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64, Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Indeks 35003.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-8